Cena numeru 20 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 264 | Wtorek, 10 listopada 1942 r. | Rok II

Wojna toczy się w imię całej Europy

Przemówienie Führera w tradycyjnym dniu „Święta poległych"

W przededniu tradycyjnego 9 listopada, obchodzonego uroczyście w Niemczech przez partię narodowo-socjalistyczną w historycznym już lokalu monachijskim, przemawiał Führer do najstarszych swych towarzyszy i współpracowników partyjnych. Biorąc pod uwagę okolicznościowy charakter tego spotkania, łatwo zrozumieć, że właśnie w dniu, poświęconym zwłaszcza tradycjom partii, we wszystkich rozważaniach zajmują też czołowe miejsce sprawy o zdecydowanym zabarwieniu wewnętrzno-politycznym. W równym stopniu należy jednak uwzględnić fakt, że w okresie obecnym, posiadającym decydujące znaczenie dla dalszego biegu historii świata, przeżycia i nadzieje narodu niemieckiego — zajmującego w obecnej wojnie pozycję niezwykle eksponowaną i odpowiedzialną — przeszły daleko poza swe normalne granice czasów pokojowych, zyskując zasadniczą wagę dla prawie wszystkich rozstrzygnięć na miarę światową.

Dlatego też ostatnia mowa kanclerza Hitlera, w której podkreślił on zresztą wyraźnie, że jest skierowana przede wszystkim pod adresem narodu niemieckiego, zawiera cały szereg niezwykle ważnych, i w równej mierze ciekawych momentów. Przekazując je uwadze Czytelników, staraliśmy się zachować szczery i popularny sposób, w jaki zwykł przemawiać kanclerz Rzeszy, odtwarzając najbardziej nawet skomplikowane wydarzenia polityczne czy też wojskowe. Dlatego też każdy z naszych Czytelników odniesie chyba bezpośrednio wrażenie o realistycznych, a jakże przy tym przekonywująco optymistycznych zapatrywaniach Führera co do obecnego położenia, oraz co do przyszłości i skutków drugiej już wojny światowej.

Trzeba jednak zaznaczyć, że niejeden z tych, którzy wiecznie tylko polują na wszelkiego rodzaju sensacje, dozna bez wątpienia i tym razem pewnego rozczarowania. Albowiem cały szereg spraw, na których wałkowaniu zależałoby najróżniejszym plotkarzom, nie nadaje się do rozważania zakreślonego ramami publicznych wystąpień. Przeciwnie, właśnie dlatego, że strona w jak najszerszym znaczeniu miarodajna posługuje się wobec nich pewnego rodzaju dyskrecją — sprawy takie rzec można, stają się dodatkową bronią w ręku Niemiec przez to, że okryte są tajemnicą dla przeciwników wojennych Osi. Myśląc obiektywnie, łatwo zresztą zrozumieć jasno i jednoznacznie sformułowane w ostatniej mowie Führera twierdzenia: „Przeżywamy czasy, w których decydującym językiem jest wymowa oręża".

Oto słowa Hitlera:

„Niejeden zada sobie pytanie: Dlaczego to Niemcy walczą na tak rozległych frontach. Otóż dlatego, aby ochraniać Rzeszę, aby odsunąć działania wojenne jak najdalej od granic naszego kraju. W ten sposób oszczędzamy Niemcom tego, co stałoby się w przeciwnym razie nieszczęśliwym udziałem całego kraju. Obecnie zaś, zaledwie kilka miast niemieckich przeżywa lub musi przeżywać coś podobnego. Dlatego o wiele lepiej prowadzić wojnę w odległości tysiąca lub — o ile to wydaje się koniecznym — nawet dwóch tysięcy kilometrów od granic własnego państwa, niż przeżywać jej grozę tuż nad granicą kraju".

Powtórzenie eksperymentów

„Nasi wrogowie są zawsze ci sami Poza ich plecami działa zawsze ta sama pobudzająca siła: międzynarodowe żydostwo. Przecież to bynajmniej nie przypadek, że jedno i to samo państwo, które swego czasu podczas pierwszej wojny światowej korzystało z usług pewnego człowieka, aby załamać Niemcy falą zakłamanej propagandy — że to samo państwo i dzisiaj posługuje się analogicznymi wersjami. Wówczas człowiek ten nazywał się Wilson, dzisiaj człowiek ten nazywa się Roosevelt. Ówczesne Niemcy, pozbawione być może wychowania państwowego i politycznego, przy tym wewnętrznie rozbite, a równocześnie nie posiadające najmniejszego uświadomienia w kwestji żydowskiej i grożącego z tej strony następstwa, ówczesne Niemcy mogły paść ofiarą tej ciemnej potęgi. Mylą się natomiast przeciwnicy, jeżeli obecnie starają się wmawiać w siebie, iż uda się im powtórzenie tego samego eksperymentu.

„O ile bowiem byliśmy może najgorzej zorganizowanym narodem na świecie, to dzisiaj tworzymy bez żadnej wątpliwości naród najbardziej zdyscyplinowany. Skoro więc ktokolwiek z tamtej strony Oceanu dziś jeszcze wyobraża sobie, że można było wstrząsnąć narodowymi podstawami Niemiec, to człowiek taki nie ma pojęcia o rzeczywistym obliczu współczesnych Niemiec.

Nie ma on także najmniejszego pojęcia o tym, jak dalece zrealizowały myśl socjalistyczną współczesne Niemcy, uwolnione od wszelkiego krętactwa międzynarodowego i od wszelkich zakłamanych tyrad. Na sposób taki nie zdobyło się dotychczas żadne inne państwo. A w tym właśnie należy szukać powodu, dlaczego przeciwko nam występuje ów odmienny świat, reprezentujący zwłaszcza interesy kapitalistyczne. Koncern ten spekulujący w myśl prywatnych i egoistycznych interesów kapitalistycznych nawet dzisiaj rości sobie prawo do rządzenia, dyrygowania, ba, nawet do maltretowania świata, jeżeli wydaje mu się, że takie właśnie postępowanie jest konieczne. Ograniczona klika ludzi, co prawda bardzo bogatych, pochodzenia żydowskiego no i też nieżydowskiego w myśl naszych przeciwników winna zadecydować o losach świata. Znamy ich. Przecież i Niemcy swego czasu, a mianowicie bezpośrednio po roku 1918 przekonały się na własnej skórze o podobnych metodach rządzenia".

Metody amerykańskie dla Europy?

„A jeśli występuje nagle taki supergałgan — nie mogę go inaczej nazwać, — taki sobie pan Roosevelt, z oświadczeniem, że właśnie to on ma obowiązek ratowania Europy metodami amerykańskimi, to odpowiem mu: „A może pan będzie taki grzeczny i z łaski swojej ratuje najpierw własny swój kraj!" W takim wypadku przecież nie trzeba było panu rozpoczynać wojny. Przydałoby się, gdyby Roosevelt starał się o włączenie do procesu pracy swych 13 milionów bezrobotnych. Tymczasem nie dokonał tego, nie dając sobie po prostu rady z problemami wewnętrznymi USA. A więc tak samo jak brytyjski jego sojusznik wciąż zajmował się jedynie przyłączaniem cudzej własności"

Niegrzeczność czy zaleta?

„Zawsze w moim życiu — powiedział Führer w dalszym ciągu swego przemówienia — a to już wtedy, kiedy byłem jeszcze chłopcem, przywykłem do tego, by utrzymać się przy ostatnim słowie. Wówczas było to może objawem pewnej niegrzeczności, na ogół biorąc usposobienie takie należy jednak uważać za zaletę.

A więc przeciwnicy moi niech będą przekonani: Dawniejsze Niemcy złożyły wprawdzie broń kwadrans przed dwunastą. Tymczasem u mnie taka zasada, kończyć dopiero 5 minut po dwunastej! Stać mnie na twierdzenie, że niemal ze śmiesznością graniczy przekonanie naszych nieprzyjaciół, iż zdołają nas zgnieść swą potęgą. W rzeczywistości bowiem my jesteśmy dzisiaj tą silniejszą stroną. Sumując zastępy tych ludzi, znajdujących się dzisiaj w naszym obozie gdzie walczą i pracują, przekonamy się, że jest ich więcej od tych co zajęli pozycję po stronie przeciwnej. Pod tym względem nie ma najmniejszego porównania pomiędzy sytuacją dzisiejszą a sytuacją z czasów pierwszej wojny światowej.

Dodajmy do tego, że walka dzisiejsza jest prowadzona na podstawie zasad wojskowych. Dysponujemy przy tym potężną tradycją niemiecką. Anglicy twierdzą, że nie przegrali jeszcze ani jednej wojny. Czyżby tak było!? Przegrali przecież już wiele wojen. Ale w każdej z tych wojen walczyli aż do ostatniego swego sojusznika! Tak się ta sprawa przedstawia i tym właśnie różni się angielska metoda prowadzenia wojny od niemieckiej. A to już dowodzi zupełnie metody, jeżeli wma-

---

Bezwstydny gwałt zadany byłemu sprzymierzeńcowi

Brutalny napad amerykańsko-brytyjski

na francuską Afrykę Północną

VICHY, 9. 10. — W ciągu niedzieli świat dowiedział się o niesłychanym napadzie Amerykanów i Anglików na posiadłości kolonialne swojego dawnego sojusznika francuskiego. W momencie kiedy prezydent Stanów Zjednoczonych i rząd brytyjski składali uroczyste niby oświadczenia, w tym samym prawie miejscu, gdzie już raz granaty angielskie rozszarpały bezbronnych Francuzów, poczęły grzmieć ponownie działa celem przygotowania w kilku punktach wybrzeża Algieru i Marokka dla wysadzenia na ląd oddziałów aliantów. W imię przysłowiowej już wolności, równości i braterstwa, bombowce amerykańskie zrzucały swoje śmiercionośne balasty.

W ten sposób, już dotychczas tak ciężko doświadczona, Francja w ciągu jednej nocy została postawiona w obliczu konieczności złożenia nowych krwawych ofiar, po to, aby jej dawni sojusznicy mogli pod płaszczykiem kłamliwych oświadczeń bogacić się cudzym kosztem. Napad na Północną Afrykę w równym stopniu jak wszystkie dotychczasowe akcje, podjęte przez aliantów przeciwko Francji, nie da się niczym usprawiedliwić. Przedstawia on tylko dalszy ciąg tragicznego szeregu napadów na rozbrojone jednostki francuskiej floty wojennej i w Dakarze i w Oranie, oraz faktów związanych z rabowaniem posiadłości francuskich u wybrzeża Północnej Ameryki i na wodach środkowo-amerykańskich. Przypomina złamanie przemocą małej załogi francuskiej na Madagaskarze oraz grabieży jednostek floty francuskiej.

Naród francuski, który pod godnym przewodnictwem marszałka Petaina, od czasu zawieszenia broni w Compiegne miał czas i sposobność do gruntownego zastanowienia się nad powodami i nad sensem obecnej wojny, już od dawna wyrobił sobie jasne przekonanie, że alianci bez żadnych skrupułów skazali go na ofiarne sieci bezwstydnych intryg. Dlatego dzisiaj naród francuski zdaje sobie sprawę z tego, że niepotrzebnie w czerwcu 1940 roku przelewano krew celem umożliwienia Anglikom drogi odwrotu na wyspę brytyjską. Tysiące bomb angielskich, jakie w międzyczasie spadły na francuską ludność cywilną zarówno na terenie Francji okupowanej, jak i nieokupowanej, przyczyniły się obecnie dodatkowo do rzeczowej ceny istotnych stosunków z byłymi sojusznikami, Anglią i Ameryką.

W godzinach wieczornych pamiętnej tej niedzieli, kiedy bezpośrednie następstwa napadu anglo-amerykańskiego nie są jeszcze znane, stosunki francusko-amerykańskie ponad wszelką wątpliwość już weszły w stadium domagające się jasnego rozstrzygnięcia. Jeżeli się śledzi donośne głosy oburzenia, jakie z nieznaną dotychczas gwałtownością rozlegają się wszędzie tam, gdzie mieszkają Francuzi, to nie można żywić żadnych wątpliwości jak będzie wyglądała decyzja Francji.

Symptomatyczne pod tym względem są słowa, z jakimi zwrócił się w niedzielę nowo mianowany francuski naczelny dowódca sił zbrojnych w Marokku do mieszkańców francuskiej Afryki Północnej: „Francuzi i Marokańczycy, nie dajcie się oszukać jakiejkolwiek agitacji zagranicznej. Pójdźcie za marszałkiem Petainem. Chodzi o nasz honor i naszą przyszłość".

Są to zapewnienia zbyt jednocznaczne i zdecydowane, aby wymagały jeszcze dalszego komentarza. Równie jasno przedstawia się rytm uczuciowy pierwszych głosów prasy francuskiej: „Napad na Północną Afrykę jest jednym z najboleśniejszych wyczynów w historii świata" — pisze „Midi". „Stany Zjednoczone i Anglia okryły hańbą swoje sztandary." Słynne słowa: „Generale La Fayette, jesteśmy", zyskują dzisiaj na nowym, a jakże bolesnym znaczeniu. Cóżby sobie pomyślał ów La Fayette i jego adjutant, którzy ongiś z wielu Francuzami walczyli o to, aby Stany Zjednoczone mogły scementować fundamenty pod swój byt państwowy, gdyby dzisiaj patrzyli na zbrodnię dokonaną na piaskach Północnej Afryki przez tych, dla których ryzykowali przed 167 laty swoje zdrowie i życie, wywalczając dla nich ostateczne zwycięstwo".

„Ten najnędzniejszy ze wszystkich prezydentów Stanów Zjednoczonych, nazwiskiem Roosevelt, — pisze dalej wymieniony dziennik — usiłuje swoją zbrodnię usprawiedliwić, t. zw. orędziem skierowanym pod adresem marszałka Petaina. Szef naszego państwa odpowiedział mu w sposób godny, ale z całą energią, jakiej wymaga sytuacja: „Zostaliśmy zaatakowani" — tak oświadczył Petain, — i będziemy się bronili". Słowa te niech będą rozkazem, którego słuchamy. „Nie ma Francuza — pisze inny dziennik francuski w niedzielę wieczór, — który by znalazł zrozumienie dla tak wstrętnej zbrodni, dał wiarę kłamstwom Roosevelta, przy pomocy których, według metody wypróbowanej już z okazji historycznej masakry Francuzów w Mors El Zebir, i w czasie rabunku Syrii i Madakaskaru usiłuje on usprawiedliwić również obecne swoje postępowanie. Ale dosyć już tego wszystkiego! Francuzi czują, że walka, która teraz nadejdzie, będzie dla naszego kraju kwestią życia lub śmierci. Musimy zwyciężyć za wszelką cenę."

Fala głosów rozgoryczenia i oburzenia okłamanego, wyzyskanego i brutalnie zelżonego przez swoich własnych przyjaciół narodu, jakim są w chwili obecnej Francuzi, wzrasta tymczasem z godziny na godzinę. Możliwość jakiegoś kompromisu wydaje się bezstronnemu obserwatorowi wykluczona. A wszystkie fakty przemawiają raczej za tym, że Francja wyciągnie konsekwencje konieczne po to, aby wobec sumienia świata rząd w Vichy mógł zdemaskować postępowanie aliantów , bezprzykładne w historii ludzkości.

wiają w siebie, iż zdołają kiedykolwiek pokonać Niemcy, a zwłaszcza, że zdołają im czymkolwiek zaimponować!

O defetystach i propozycjach pod adresem Polski

„Zdaję sobie zupełnie dokładnie sprawę, że walka jest bardzo ciężka. Na tym może polega również różnica pomiędzy mną a powiedzmy człowiekiem pokroju Churchilla. Premier brytyjski powiada, że my — to znaczy marszałek Rzeszy i ja — że my w ostatnim czasie wygłosiliśmy mowy w płaczliwym tonie. No proszę: jeżeli kogoś łupnę najpierw z prawej, a potem z lewej strony, a on wtedy śmie powiedzieć: „Panie pan jest absolutnym defetystą" — no, to z takim człowiekiem nie ma w ogóle o czym gadać. Co do mnie, to od roku 1939 wcale nie odczuwam płaczliwego nastroju, raczej przed tą datą byłem naprawdę bardzo smutny. Spróbowałem przecież wszystkiego, aby jakoś uniknąć tej wojny. W tych dniach znany uczony szwedzki Sven Hedin wydał nową książkę. Należy mu się podziękowanie za to, że w książce tej cytuje dosłownie brzmienie mojej propozycji, przeznaczonej dla Polski, a zakomunikowanej wówczas Anglikom. Prawdę powiedziawszy poczułem właściwie dreszcze, kiedy na nowo miałem przed oczyma tekst swej propozycji. Wdzięczny jestem Opatrzności, że tym wszystkim jakoś inaczej pokierowała. Gdyby bowiem wówczas przyjęto moją propozycję, toby Gdańsk był może niemiecki, ale poza tym wszystko pozostałoby po staremu. I przyszedłby dzień, w którym rozpętałaby się od wschodu burza bolszewicka, a zanim byśmy się spostrzegli, przewaliłaby się przez Polskę i znalazła się w odległości mniejszej niż 100 czy 50 kilometrów od Berlina. A że właśnie tak się nie stało, to zawdzięczam nikomu innemu, jak tym, którzy odrzucili wówczas propozycję.

Rzecz oczywista: Przed trzema laty nie byłem w stanie tego przewidzieć. Przed trzema laty po zakończeniu wojny w Polsce, raz jeszcze chciałem wyciągnąć rękę do zawarcia pokoju. Pokój taki przeciwników naszych nic by przecież nie kosztował. Jak wiadomo, rękę moją jednak odtrącono. Zmuszono mnie do prowadzenia dalszej kampanii, a potem jeszcze jednej. W roku 1940 znów podjąłem próbę zawarcia pokoju. I znów ją odrzucono. Tym samym sprawa ta była dla mnie załatwiona. Każdą propozycję pokojową komentowali nasi przeciwnicy jako objaw słabości, wykorzystując ją tym samym na niekorzyść Rzeszy. W takich warunkach więc zakrawałoby to na zaniedbywanie obowiązków, gdybym choć raz jeszcze próbował czegoś podobnego. Wtenczas zdałem sobie jasno sprawę z tego: Nie ma innego wyjścia — jeden musi paść. Albo my, albo ci! A ponieważ my nie padniemy, rzecz jasna i logiczna, że padną tamci.

Demoniczne niebezpieczeństwo międzynarodowe

Również i inna jeszcze potęga, która w swoim czasie na terenie Niemiec dawała dużo znać o sobie, doświadczyła tymczasem na własnej skórze, że nasze proroctwa nie są bynajmniej frazesami. Mam tu na myśli tę główną potęgę, której zawdzięczamy wszystkie nieszczęścia: międzynarodowe żydostwo. Na jednym z posiedzeń Reichstagu oświadczyłem: „Jeżeli może żydzi się łudzą, że potrafią doprowadzić do międzynarodowej wojny o rozmiarach światowych, celem ostatecznego wytępienia narodów europejskich, to rezultatem takiej wojny nie będzie wytępienie narodów europejskich, lecz wytępienie żydostwa w Europie. Chętnie wyśmiewano moje przepowiedzenie. Spośród tych, którzy wówczas się śmiali, mało kto się jeszcze śmieje, a tym, którzy jeszcze teraz się śmieją, może w niedługim czasie także się już tego odechce. Poprzez Europę zrozumienie tej prawdy rozejdzie się na szeroki świat. Pozna on w całości demoniczne niebezpieczeństwo międzynarodowego żydostwa. O to już postaramy się. Na terenie Europy zrozumiano już to niebezpieczeństwo. Państwo po państwie przyłącza się pod tym względem do naszego ustawodawstwa".

Transporty alianckie na redzie Algieru pod gradem bomb

Zatopiono ponownie 16 statków (103.000 t)

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 8 listopada:

W rejonie zachodniego Kaukazu i na odcinku Tereku odparto kilka kontrataków, zadając krwawe straty bolszewikom i rozbito ogniem artyleryjskim, oraz atakami lotniczymi pozycje przygotowawcze. Na północny-wschód od Mosdek odrzucono w kontrataku nacierające siły sowieckie na ich pozycje wyjściowe, zadając im znaczne straty. Wzięto do niewoli licznych jeńców.

Na froncie Donu wojska niemieckie i sprzymierzone przy współdziałaniu z niemieckimi i rumuńskimi samolotami bojowymi odparły kilka wypadów sowieckich.

Na środkowym i północnym odcinku frontu wschodniego miały miejsce jedynie walki bez żadnego znaczenia. Skoncentrowane ataki lotnicze silnych niemieckich formacyj samolotów bojowych, skierowane na cele kolejowe w rejonie Ostaszkowa, doprowadziły do zniszczenia kilku pociągów transportowych i składów zaopatrzeniowych bolszewików. W czasie lotów pościgowych nad szosami rozproszono kolumny sowieckie i zniszczono parę miejscowości, obsadzonych wojskami. W czasie nocy zaatakowano miasto i dworzec Kalinin. Artyleria armii lądowej zwalczała ważne pod względem wojennym cele w Kronsztadzie. Zaobserwowano kilka pożarów. Lotnictwo zatopiło na jeziorze Ładoga jeden frachtowiec motorowy i dwie łodzie transportowe. Uszkodzono trzy statki.

Na odcinku frontu Marsa Matruk, Anglicy kontynuowali swe ataki przy pomocy przeważających sił pancernych. Niemieckie i włoskie lotnictwo wspierało walki na ziemi i atakowało angielskie oddziały i drogi dowozowe.

W czasie ataków brytyjskiego lotnictwa na obsadzone obszary zachodnie i w czasie wypadów w kierunku północno-zachodnich Niemiec, Anglicy stracili cztery samoloty.

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 9-go listopada:

W rejonie Tuapse lokalne ataki niemieckich i rumuńskich wojsk wyparły bolszewików z ich pozycyj. W toku zaciętych walk osaczono i zniszczono pewną formację bojową, w innym miejscu zajęto silnie obsadzony sowiecki punkt oparcia.

Na wschód od Alagir atak wojsk niemieckich wśród odpierania silnych kontrnatarć zyskał w dalszym ciągu na terenie.

Na froncie nad dolnym Donem niemieckie i rumuńskie siły lotnicze kontynuowały swoje ataki przeciw pozycjom polowym i kryjówkom oddziałów sowieckich. Wojska włoskie uniemożliwiły próbę przeprawienia się bolszewików przez rzekę.

Kolejowe linie dowozowe sowieckie na środkowym odcinku frontu zostały kilkakrotnie przerwane atakami powietrznymi. Przy zwalczaniu żeglugi zaopatrzeniowej Leningradu lotnictwo zatopiło na jeziorze Ładoga 3 statki.

W rejonie Marsa Matruk niemieckie samoloty bojowe zniszczyły szereg brytyjskich czołgów i zniszczyły kolumny brytyjskich pojazdów mechanicznych. Pewna formacja niemiecka pod dowództwem generała-majora Ramcke, który przejściowo został odcięty, zadała nieprzyjacielowi w toku 3-dniowych walk, ciężkie straty, zdobyła większą liczbę pojazdów mechanicznych i wykorzystując je dla własnych ruchów, uzyskała z powrotem łączność z głównymi siłami.

Amerykańsko-brytyjskie jednostki floty i transporty wojska znajdujące się na wodach na północ od Algieru, były od dnia 6-go listopada, dniem i nocą atakowane przez niemieckie i włoskie eskadry lotnicze.

Według dotychczas nadeszłych raportów bomby ciężkiego kalibru trafiły 6 okrętów wojennych i 4 okręty handlowe. Jedna niemiecka łódź podwodna uzyskała w zachodniej połaci Morza Śródziemnego celne trafienia w jeden brytyjski krążownik klasy „Leander".

U wybrzeży Kanału La Manche myśliwcy niemieccy zestrzelili w ciągu wczorajszego dnia, nie ponosząc strat, z brytyjskiej eskadry o charakterze mieszanym, 12 samolotów, w tym 2 czteromotorowe bombowce. 7 dalszych samolotów stracili Anglicy podczas pojedyńczych lotów nękających na obszarze wód dookoła Francji i nad Zatoką Niemiecką.

Jak podano do wiadomości w drodze doniesienia nadzwyczajnego, niemieckie łodzie podwodne odniosły w dalszym ciągu sukcesy w walce przeciwko ubezpieczonym konwojom i pojedyńczo jadącym jednostkom alianckim. Zatopiły one na północnym Atlantyku, na Morzu Karaibskim, w okolicy Trynidad, w zatoce gwinejskiej i na obszarze wód Kapsztadu 16 alianckich statków handlowych o łącznej pojemności 103.000 ton. 2 dalsze zostały storpedowane i ciężko uszkodzone.

Ładunek szeregu okrętów był przeznaczony dla amerykańskich stacyj etapów na lądzie Afryki i składał się z części samolotów, amunicji i innego sprzętu wojennego.

Komunikat fiński

HELSINKI, 9. 11. — Fiński komunikat wojenny z 8-go listopada brzmi następująco: Na frontach lądowych można było stwierdzić działalność oddziałów zwiadowczych. Była ona najwyższa na przesmyku Karelskim i Aunus, a nad Kanałem Stalina doprowadziła do gwałtownych miejscowych walk. Fińskie lotnictwo obrzuciło bombami tory kolejowe i pociągi na tyłach nieprzyjaciela. Fińscy myśliwcy w niedzielę, w walce powietrznej przeciwko czterem maszynom typu „MIG-I" nad przesmykiem Aunus zestrzelili wszystkie bolszewickie samoloty bez własnych strat.

Komunikat włoski

RZYM, 8. 11. — Włoski komunikat wojenny z soboty, dnia 7-go listopada ma brzmienie następujące: W rejonie na wschód od Marsa Matruk walka trwała dalej w dniu 6-go listopada. Kontrataki oddziałów mocarstw Osi zadały straty angielskim kolumnom pancernym. W szeregu ataków nocnych eskadry włoskie bombardowały lotniska na Malcie.

Samoloty angielskie przeprowadziły w czasie ubiegłej nocy nalot na Genuę. Zwłaszcza wschodnie dzielnice centrum miasta poniosły znaczne szkody. Jak dotychczas stwierdzono, wśród ludności cywilnej 20 osób poniosło śmierć, a 50 osób zostało rannych.

Zachowanie się ludności było w całej pełni zdyscyplinowane. Co najmniej dwa samoloty angielskie zestrzelono w płomieniach.

RZYM, 9. 11. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi: W dniu 7-go listopada znaczne brytyjskie siły pancerne wywierały silny nacisk w rejonie Marsa Matruk, gdzie toczyły się długie i zacięte walki. Lotnictwo mocarstw Osi brało udział w tych walkach, prowadząc nieustanne ataki na brytyjskie zmotoryzowane kolumny i drogi dowozu posiłków.

Ubiegłej nocy zespoły brytyjskich samolotów dokonały nowego ataku powietrznego na Genuę, atakując w kilku falach miasto i port. Szkody są bardzo znaczne. Liczba ofiar w ludziach nie została jeszcze ustalona.

Ponadto samoloty brytyjskie, nie wyrządzając żadnych szkód, zrzuciły kilka bomb na skraje miast Mediolanu, Savony i Cagliari.

Metody propagandy

W potężnym tym zmaganiu nie ma żadnej innej możliwości, poza uzyskaniem bezapelacyjnego sukcesu. I pozostaje tylko pytanie, czy w ogóle jeszcze istnieją powody, które by pozwoliły wątpić w takiego rodzaju sukces. Otóż, jeżeli śledzimy metody agitacyjne naszych przeciwników, to można je trafnie określić tym zdaniem:

„Śpiewające radośnie pod niebiosy i śmiertelnie smutne". Niech tylko zdarzy się gdziekolwiek najmniejszy sukces dla aliantów, — a już wywijają formalnie koziołki z radości. No, i już zaraz twierdzą, że nas wykończyli. A potem nagle odwraca się karta, to nagle są na śmierć zasmuceni i przygnębieni. Wskazuję na jeden tylko przykład: prosze przejrzeć sowieckie komunikaty wojenne, począwszy od dnia 22 czerwca 1941 roku. Dzień w dzień widniały tam tego rodzaju słowa: „Walki o małoznacznym charakterze" albo też „o poważnym charakterze". Bolszewicy zestrzeliwali zawsze trzykrotnie większą ilość samolotów niemieckich. Cyfra rzekomo przez nich zatopionego tonażu na morzu Bałtyckim już teraz jest większą od całego tonażu, którym Niemcy w ogóle dysponowali przed wojną. Bolszewicy zniszczyli tyle naszych dywizyj, ileśmy w ogóle nie mogli wystawić. Przede wszystkim jednak to jest najbardziej uderzającym, walczą oni wciąż na tym samym miejscu. Tu i ówdzie skromnie o tym wspominają, a po upływie dwóch tygodni: „Ewakuowaliśmy pewne miasto". Zasadniczo jednak walczą oni od początku wojny wciąż na tym samym miejscu, no i zawsze skutecznie. Zawsze odpierają nas i w toku tego bez przerwy kontynuowanego odpierania dotarliśmy wreszcie powoli aż do samego Kaukazu. Mówię wyraźnie: „powoli". Określenie to właściwie odnosi się do mych przeciwników, nie zaś do żołnierzy niemieckich.

Uwzględniając bowiem tempo, jakie na wschodzie rozwinęli żołnierze niemieccy, to jest ono naprawdę gigantyczne. Również odległości, jakieśmy tam przebyli w roku bieżącym, są potężne i jaszcze nigdy nie widziane na przestrzeni dziejów. Jeżeli nie zawsze tak postępuję, jakby to sobie życzyła strona przeciwna, to stwierdzam, że oczywiście celowo rozważam bardzo dokładnie, jaką ewentualność strona przeciwna mogłaby uważać za prawdopodobną. Dopiero wówczas rozpoczynam akcję, no, i czynię coś wręcz przeciwnego. Jeżeli więc Stalin oczekiwał, że przystępujemy do ataku na odcinku środkowym, to ja w ogóle nie chciałbym atakować na froncie środkowym, i to nie tylko dlatego, że ewentualnie Stalin by się z tym liczył, ale po prostu dlatego, że mi nie bardzo na tym zależało. Ja bowiem chciałem dojść do Wołgi i to w pewnym dokładnie określonym punkcie, a co więcej w pewnym również dokładnie określonym mieście. Przypadek zrządził, że nosi ono imię samego Stalina. Proszę jednak bynajmniej nie sądzić, że maszerowaliśmy tam może z tego powodu. Miasto to mogłoby się z równym powodzeniem nazywać całkiem inaczej! Maszerowaliśmy tam dlatego, że jest to po prostu punkt szczególnej doniosłości. Tam mianowicie łatwo odciąć 30 milionów ton transportów na Wołdze. W tym prawie 9 milionów ropy naftowej. W tym punkcie właśnie spływa cała pszenica, zbierana na olbrzymich obszarach Ukrainy i w rejonie rzeki Kubań, aby następnie popłynąć ku północy. Tam wydobywano rudę manganową, tam znajdował się gigantyczny punkt przeładunkowy. Właśnie chodziło mi o zdobycie tego punktu, i jesteśmy skromni: Już go mamy! Pozostało tam może jeszcze parę drobniutkich skrawków ziemi. W takiej to chwili strona przeciwna powiada: „Dlaczegoż oni nie walczą szybciej?" Otóż dlatego, ponieważ nie chcę, aby tam powstało drugie Verdun, lecz wolę operować raczej zupełnie drobnymi oddziałami szturmowymi. Czas nie odgrywa dla nas żadnej roli. Już teraz żaden statek nie popłynie tamtędy w górę Wołgi. A to właśnie rozstrzyga.

Błędy strategiczne

Przeciwnicy Niemiec postawili nam zarzut, dlaczego tak długo czekaliśmy pod Sewastopolem. Oto czekaliśmy dlatego, ponieważ i tam nie chciałem dopuścić do masowej rzezi. Ale Sewastopol wpadł w nasze ręce, a potem zajęliśmy cały Krym, osiągając zaciętą wytrwałością jeden sukces po drugim. Obecnie nasi przeciwnicy podejmują się pewnych gestów, tak jakby chcieli zaatakować. Proszę nie sądzić, że mamy zamiar ich uprzedzić. Pozwalamy im na ataki, jeżeli będą chcieli atakować, wówczas bowiem obrona będzie połączona z mniejszymi dla nas stratami. Niech więc do woli sobie atakują. Upuszczą sobie przy tym porządnie krwi. A gdyby im udało się włamać do naszej linii frontowej, to proszę pamiętać, że front zawsze jeszcze zdołalibyśmy wyprostować. W każdym bądź razie bolszewicy nie stoją u stóp Pirenejów lub pod Sewillą, a to są właśnie takie same odległości, jakie my odbyliśmy pod Stalingrad, albo powiedzmy nad Terek. A fakt przecież pozostaje faktem. Tak, my już tu się znajdujemy. I nikt temu nie może zaprzeczyć. A jeżeli już nie można znaleźć innego argumentu, to nagle odwraca się kota do góry ogonem, twierdząc, że w ogóle było błędnym, iż Niemcy w swoim czasie wybrali się do Kirkenes czy też do Narwiku, czy wreszcie teraz na przykład do Stalingradu. Zaczekajmy jeszcze troszeczkę, a z pewnością dowiemy się, czy to było takim błędem strategicznym. Obserwujemy na podstawie wielu oznak, czy naprawdę było to takim błędem, iż zajęliśmy Ukrainę i obsadziliśmy obszar Krzywego Rogu, pełen złóż rudy żelaznej, oraz iż weszliśmy w posiadanie rud manganowych. A może to rzeczywiście było tak wielkim błędem, żeśmy zajęli obszar Kubania, stanowiący może największy spichlerz zbożowy świata? A może naprawdę było to błędem, żeśmy zajęli lub zniszczyli około cztery piąte lub pięć szóstych wszystkich rafinerii, żeśmy zawładnęli 9—10 milionami ton ropy naftowej względnie żeśmy spowodowali zaniechanie produkcji. A może to było ciężkim błędem żeśmy zapobiegli dalszemu transportowi przypuszczalnie jakichś tam 7 czy 8 czy 9 milionów ton na Wołdze. Ja na prawde nie wiem, czy to wszystko było tylko błędem...

My przecież już powoli zaczynamy odczuwać skutki. A gdyby tak naprzykład Anglikom udało się zabrać Niemcom Zagłębie Ruhry, i do tego jeszcze Ren a potem także Dunaj i Łabę, a potem jeszcze Górny Śląsk, co odpowiada mniej więcej terytorium Zagłębia Donieckiego i Zagłębia Krzywego Rogu, i gdyby tak dostali jeszcze w swoje ręce nasze źródła naftowe, a potem jeszcze ziemię magdeburską, czyżby wówczas tak z ręką na sercu powiedzieli, że to było wielkim błędem, iż zdołali wszystko to odebrać Niemcom?

Anglicy nad Renem

Takie kawały można wmawiać kilku ograniczonym pod względem umysłowym ludom niezależnie od tego, czy taki ludek zechce uwierzyć w to przynajmniej w pewnej części. Ale Niemcom? A jeśli nawet mnie chcieliby wmówić coś podobnego — oto moja odpowiedź jasna i wyraźna: nigdy nie układałem moich planów strategicznych podług recept lub zapatrywań innych. Przyznam tylko, że z pewnością popełniłem ciężki błąd dokonując przełamania frontu we Francji a nie korzystając z możliwości obchodzenia go do góry. A jednak to się opłaciło...

W każdym bądź razie wyproszono Anglików z Francji tak, jak to musztra przewiduje, a byli oni wówczas w tak niewielkiej odległości od granicy niemieckiej. Mieli tam 13 dywizji, a ponadto było tam przeszło 130 dywizji francuskich, dalej około 24 dywizji belgijskich, a wreszcie 20 dywizji holenderskich stacjonowanych w bezpośredniej bliskości niemieckiej granicy nad Renem, nad najbardziej Niemcom drogą rzeką Renem. A gdzież to Anglicy obecnie się znajdują? I gdy dzisiaj twierdzę, że posuwają się naprzód cośkolwiek tam gdzieś na pustyni, to przypominam: Już kilkakrotnie posuwali się naprzód na pustyni, a następnie znów się cofali. Rzeczą decydującą w obecnej wojnie jest pytanie, kto zada cios ostateczny i decydujący.

Produkcja, produkcja, produkcja...

Podobnie przedstawia się sprawa i produkcji. Wytwarzają oni wszystko, no i rzecz oczywista znacznie lepiej od nas. Kilka dni temu czytałem, iż

„Chcemy wojny z Anglią"

Francja zrywa stosunki z USA. — Odpowiedź Petaina

Pierwsze szczegóły walk

VICHY, 9. 11. — W odpowiedzi na apel Roosevelta szef państwa francuskiego marszałek Petain oświadczył:

„Z najwyższym zdumieniem i ubolewaniem, dowiedziałem się dzisiejszej nocy o agresji Pańskich wojsk na Północną Afrykę. W swoim orędziu powołuje się Pan na pozory, które niczym nie są usprawiedliwione. Podsuwa Pan swoim przeciwnikom zamiary, które nigdy nie zostały obrócone w czyny. Zawsze oświadczałem, że będziemy bronili naszego państwa kolonialnego w wypadku, gdyby miano je zaatakować. Wiedział Pan także, że będziemy go bronili przeciw każdemu napastnikowi, bez względu na to, kto by nim był. Wiedział Pan, że dotrzymam mojego słowa.

W naszym nieszczęściu, kiedy prosiłem o zawieszenie broni, zachowałem nasze państwo kolonialne. Obecnie Pan jest tym, który w imieniu kraju, związanego z naszym tak wielu wspomnieniami i węzłami przyjaźni, posuwa się do tak poważnego i bezwzględnego kroku. Sprawa rozgrywa się o Francję i jej honor. Zostaliśmy zaatakowani. Będziemy się bronić. Tak brzmi rozkaz który wydaję."

VICHY, 9. 11. — Z urzędowej strony francuskiej dziś po południu ogłoszono następujący komunikat: Rząd amerykański przeniósł wojnę na terytorium francuskie i tym samym zerwał stosunki z Francją.

PARYŻ, 9. 11. — Przywódca francuskiej partji ludowej, Doriot, wygłosił w niedzielę po południu z balkonu lokalu tejże partji przy Rue de Pyramide przemówienie do tłumów, zebranych przed domem, które przerywały mu wielokrotnymi okrzykami „chcemy wojny z Anglią!" Doriot oświadczył w swej mowie m. in.:

Jesteśmy Francuzami i Europejczykami, Afryka zaś należy do Europy i nigdy nie będzie należała do Anglji czy Ameryki. Biliśmy się na zaśnieżonych polach Związku Sowietów — w tych słowach Doriot uczynił aluzję do swej przynależności do francuskiego legionu ochotników, celem walki z bolszewizmem na Wschodzie — i będziemy się także bili w pustynnych piaskach Afryki.

VICHY, 9. 11. — Generał Nogues zamianowany został dowódcą wszystkich wojsk w Marokku.

VICHY, 9. 11. — Generalny gubernator Algieru Chatel, skierował do ludności apel, w którym między innymi czytamy, co następuje: „Z ubolewaniem donoszę ludności o napadzie amerykańskich i angielskich wojsk na terytorium francuskiej Afryki północnej. Dane przez nas przyrzeczenie, że tego terytorium będziemy bronić przeciwko każdemu atakowi, zostanie spełnione. Znam lojalność ludności Algieru. Jedności i wierności względem ojczyzny żądam od wszystkich. Armia północnej Afryki spełni swój obowiązek.

VICHY, 9. 11. — Jak stwierdzają uzupełniające doniesienia, na temat anglo-amerykańskich prób wylądowania w Północnej Afryce, koło Algieru wojska amerykańskie na parowcach angielskich podjęły próbę wylądowania. Kilka spośród tych ataków odparto, zwłaszcza w porcie Algieru. Na innych punktach atakującym udało się wysiąść na ląd. W okolicy Oranu zatopiono dwie angielskie lub amerykańskie korwety.

W Algierze w niedzielę przed południem rozegrała się zacięta utarczka w przystani pomiędzy bateriami nadbrzeżnymi, francuskim awiso i jednym amerykańskim kontrtorpedowcem. W końcu kontrtorpedowiec Stanów Zjednoczonych wziął ponownie kurs na morze, przy czym otoczył się sztuczną mgłą. Kontrtorpedowiec ten został kilkakrotnie trafiony i wykazywał silne pochylenie na bok. Kilka wystrzelonych przezeń granatów trafiło w miasto i gmach admiralicji, nie powodując żadnych ofiar.

Około południa nadleciało nad Algier 5 samolotów amerykańskich od strony Morza Śródziemnego. Samoloty przeleciały w locie nurkowym nad gmachem admiralicji i zrzuciły kilka seryj bomb. Artyleria przeciwlotnicza, która otworzyła gwałtowny ogień, zestrzeliła jeden z atakujących samolotów.

Arcybiskup szwedzki w Berlinie

BERLIN, 9. 11. — Szwedzki arcybiskup dr. Eidem z Upsali przybył na zaproszenie niemiecko-szwedzkiego towarzystwa do Niemiec.

Pomoc Japonii dla Syjamu

TOKIO, 9. 11. — Dar w kwocie 5 mil. jen rząd japoński przekazał rządowi syjamskiemu na usunięcie szkód wyrządzonych przez katastrofę powodziową, która nawiedziła zaprzyjaźniony Syjam.

Kubański podatek wojenny

VIGO, 9. 11. — Pewien poseł kubańskiego parlamentu zażądał od swego rządu rachunków z użytku podatku wojennego. Istnieje podejrzenie, że pobrane sumy zostały roztrwonione.

Amerykanie budują nową łódź podwodną. Odrazu sobie pomyślałem, że na pewno i tym razem będzie to coś najlepszego. I rzeczywiście, pod zdjęciem przyczytałem podpis: „Najlepsza łódź podwodna". Oczywiście ma to być łódź i najszybsza, no i w ogóle pod każdym względem najlepsza. Jak my wyglądamy wobec tego z naszymi łodziami podwodnymi, które chyba są robotą partacką...!

Ale i my nie śpimy i nie śpią również nasi konstruktorzy. Churchill oświadczył zimą 1939/40 r., że niebezpieczeństwo niemieckich łodzi podwodnych zostało zażegnane, po prostu zlikwidowane. Codziennie zatapiali dwie, trzy, pięć łodzi podwodnych, niszcząc tym samym więcej aniżeliśmy w ogóle swego czasu posiadali. W rzeczywistości jednak Churchill nic nie zniszczył, lecz wówczas ponownie popełniłem „bardzo poważny błąd": mianowicie polegał on na tym, że tylko minimalnej części stojącej do naszej dyspozycji łodzi podwodnych kazałem wówczas walczyć, korzystając natomiast z większej części, dla wyćwiczenia nowych załóg w portach macierzystych, znikoma tylko ilość łodzi podwodnych brała wówczas udział w walce.

Ilość tak znikoma, że dziś jeszcze się wstydzę w ogóle o tym mówić. Większość łodzi podwodnych, to więcej niż dziesięciokrotna pozostała wówczas w domu, wychowując narybek broni podwodnej. Pewnego dnia jednak i u nas rozpoczęła się masowa produkcja, nie tylko Amerykanie bowiem mogą się podjąć produkcji masowej, nawet jeżeli stwarzają pozory, jakoby tylko oni na tym się znali. Jeśli twierdzą po drugiej stronie oceanu, że budują taką a taką ilość okrętów wojennych, zaliczając do takich jednostek wszystkie swe korwety i statki, służące do połowu śledzi, na których ustawili po jednej armatce, to może nawet mają rację. Skoro my byśmy liczyli w ten sposób, to na pewno budujemy nie mniej. Przeciwnie przeciwnie, jestem przekonany, że budujemy znacznie większą ilość odpowiednich okrętów niż oni. Fakt ten ponownie znalazł potwierdzenie. Jakby nie było — my zatopiliśmy dotąd przeszło 24 miliony ton to jest prawie 12 milionów ton więcej aniżeli ogółem zatopiliśmy w czasie pierwszej wojny światowej, zaś liczba naszych łodzi podwodnych poważnie przekracza liczbę tych jednostek z okresu pierwszej wojny światowej. My tymczasem budujemy dalej i nadal podejmujemy się nowych konstrukcji i to we wszystkich rodzajach uzbrojenia".

Nowa broń

„Jeśli za oceanem twierdzą, że posiadają jakąś nową niby cudowną broń, to nie wiadomo czy my nie posiadamy od dawna znacznie lepszej. Jestem zwolennikiem wypuszczania nowej broni dopiero wówczas, gdy dotychczas używana już nie nadaje się więcej do walki. Dlaczego więc mielibyśmy wówczas ujawnić fakt posiadania przez nas nowej broni?

Jest rzeczą zrozumiałą, że podczas zapasów na skalę światową, jakich dziś jesteśmy świadkami, nie sposób wymagać, by nowe sukcesy sypały się jak z rękawa, jest to oczywistą niemożliwością. Od tego nie zależy również nic decydującego. Decydującym jest raczej stopniowe zajmowanie pozycyj, które by musiały w rezultacie doprowadzić do zniszczenia przeciwnika. A tego rodzaju pozycje należy także utrzymać. Decydującym jest również ufortyfikowanie tych pozycyj, aby już nie można było ich zdobyć. A cośmy raz już posiedli, to proszę mi wierzyć, potrafimy naprawdę tak silnie utrzymać, że miejsc zajętych przez nas w ciągu wojny na terenie Europy, nikomu już nie oddamy.

Zwycięstwo aliantów

Wojna ta z biegiem czasu przybrała olbrzymie rozmiary. Do naszych sprzymierzeńców mianowicie Italii, Rumunii, Węgier, Finlandii i innych narodów europejskich dołączyło się dalsze mocarstwo światowe, mocarstwo, które również prawie bez przerwy ponosi same klęski.

Od początku wojny Japończycy doznają samych niepowodzeń. Wszystko czego dokonali było błędem, ale jeśli zreasumujemy te błędy, to rezultatem ich będzie także coś wprost decydującego. Przy tej sposobności do popełnienia błędów, Japończycy odebrali Amerykanom około 98 proc. produkcji gumy. Przy tej samej sposobności zdobyli oni największą na świecie produkcję cyny i dostali w swe ręce olbrzymie źródła ropy naftowej i t. d. A więc kiedy robi się same błędy tego rodzaju, to w rezultacie można się czuć wcale zadowolonym. I odwrotnie, przeciwnicy nasi odnosili same tylko zwycięstwa, genialne, pełne bohaterstwa i heroizmu, zwycięstwa planowo obmyślane i uzyskane pod dowództwem wielkich wodzów w rodzaju Mc. Arthura i Wavella. Co dowódcy, to galeria samych geniuszów, jakich dotąd świat nie widział. Piszą już tam grube książki o wodzach przeszłości, a mimo to, mimo wszystko, ludzie którzy nie mieli żadnych dowódców dokazali w tej wojnie w każdym bądź razie rzeczy cośkolwiek większych aniżeli tamci, i właśnie dziś z wielką ufnością spoglądają w przyszłość. Po przebyciu zeszłej zimy, zimy o tak niesłychanej grozie, jakiej nie można było przewidzieć, wtedy gdy rok temu przemawiałem. Wówczas wielu przygniatało wspomnienie losów Napoleona z roku 1812, a przecież zima z roku 1812 była zaledwie w połowie tak groźna, jak ta zima, którą przeżyliśmy w roku ubiegłym. W tym roku jesteśmy już inaczej przygotowani. Przypuśćmy, że także i w ciągu tej zimy ten lub ów może odczuć jakieś braki, ale w zasadzie jesteśmy przygotowani na pewne stawienie czoła nadchodzącej zimie. O tym możecie być przekonani. Gdyby nawet ona tak samo była ciężka jak poprzednia, to wszystko to, co przeżyliśmy ubiegłej zimy, tym razem nam się nie zdarzy. Niespodzianki przyrody, które nas nie potrafiły ubiegłej zimy powalić, dodały nam tylko sił!

Nasze uderzenia są gruntownie przygotowane

Bez względu na to, gdzie przebiegają fronty, Niemcy wszędzie odparowują wymierzone ciosy i przejdą do ataku. Ani na jedną sekundę nie wątpię, że nasze sztandary na końcu okryją się chwałą zwycięstwa.

Jeżeli Roosevelt dokonuje dziś nowego ataku na północną Afrykę, pozorując to tym, że musi ją rzekomo chronić przed Niemcami i Włochami, to szkoda tracić słów na dyskutowanie nad jego zakłamanymi frazesami. Jest on niewątpliwie najbardziej obłudną postacią z tego całego klubu, który stoi przeciwko nam. Ale rozstrzygające i ostatnie słowo wypowie z całą pewnością nie pan Roosevelt. O tym może być przekonany. Nasze wszystkie uderzenia przygotowujemy i to jak zawsze gruntownie. A zawsze dotychczas godziły one w przeciwników we właściwym czasie, z drugiej zaś strony żaden cios, który nam chciano zadać, nie doprowadził do pożądanego rezultatu. Jakiż to wrzask triumfalny podniesiono w chwili, gdy pierwsi Anglicy wylądowali w Boulogne, a następnie posunęli się naprzód. Wystarczyło sześć miesięcy aby ten wrzask triumfalny zamarł. Zmieniła się sytuacja. I tym razem również zmieni się sytuacja. Można mieć pełne zaufanie, że naczelne dowództwo i niemiecka armia uczynią wszystko co musi i co może być uczynione.

Złoto i praca

Pod jednym tylko względem, przyznam się, nie możemy współzawodniczyć z naszym przeciwnikiem. Nie ulega wątpliwości, że Naród Niemiecki, jeśli chodzi o złoto, jest może najuboższym narodem na świecie. Przyznaję, że złota nie mamy. Tym jednak co posiadamy jest praca naszych robotników. Posiadamy świętą cnotę pracowitości i święty przymiot silnej woli. A w ostatecznym bilansie takiej walki na śmierć i życie te walory są tysiąckroć bardziej rozstrzygające niż złoto. Cóż bowiem mają dziś Amerykanie ze swych skarbców pełnych złota? Co najwyżej mogą sobie dać zrobić z niego sztuczne szczęki. Gdyby posiadali choćby 10 fabryk syntetycznej gumy, to posiadałyby one o wiele większą wartość niż cały skarbiec złoty. Wnieśliśmy za to podstawową zasadę dowodzenia w takiej walce. Niemcy wprawdzie nie posiadają czołgów bez kół ogumowanych, ale Anglicy dziś już mają takie czołgi. My tę wojnę przetrzymamy także pod względem posiadanych zapasów i to jeszcze jak! My bowiem zapewniliśmy sobie posiadanie terytoriów, obfitujących w surowce niezbędne do przetrzymania pod każdym względem tej wojny. A możeby ktoś powiedział: „Tego przecież wcale nie widać!" — Tak, to jest rzecz prosta.

Nie myślicie, moi międzynarodowi panowie krytycy, że na przykład przed zburzonymi mostami kolejowymi lub torami na wschodzie, przed zniszczonymi zaporami wodnymi lub kopalniami kruszców, czy też zdemolowanymi kopalniami węgla, stoimy z rękami w kieszeni i bezczynnie się na nie gapimy. O nie! W tym roku dobrześmy pracowali! Teraz zaczyna się to stopniowo rentować, a kiedy nadejdzie następny rok, to dopiero wtedy zbierzemy w pełni plony naszej pracy.

Pokój dla Europy!

Oczywiście obecna wojna to nie tylko zmagania, prowadzone wyłącznie w interesie Niemiec. Wojna ta toczy się w imię całej Europy. Ten fakt pozwala tylko zrozumieć fakt, iż znaleźliśmy tylu przyjaciół. Począwszy od północy, aż na południe. Ci nasi przyjaciele częściowo walczą w naszych szeregach, a częściowo jako samodzielne armie naszych sprzymierzeńców, wypełniając ten najpotężniejszy front w historii świata. W tych warunkach jest naszym niezłomnym postanowieniem, że pokój, który wreszcie nadejdzie, bo nadejść musi, będzie naprawdę pokojem dla Europy. Pokój ten będzie połączony z uprzywilejowaniem dla pewnych ludzi. Ludzi o wydelikaconym instynkcie dla pewnych ideowych i materialnych wartości.

Ideowe wartości

Nie wiemy bowiem, jaki instynkt posiada pan Eden dla wartości ideowych. Jeszcze nie miał okazji do popisania się tym. Jego postępowanie także o tym nic nie mówi. Przede wszystkim jednak kultura jego kraju nie ma żadnych cech, jakie by nam mogły zaimponować. Nie chcę zaś w ogóle już mówić o tym człowieku z tamtej strony oceanu. Z pewnością instynkt aliantów dla wartości ideowych jest mniejszy niż nasz. Ośmielę się zaryzykować twierdzenie, że my daliśmy światu więcej wartości ideowych, niż towarzystwo stojące pod opieką pana Edena. To samo tyczy się krajów z nami sprzymierzonych. Niektóre z nich mogą się pochlubić wiekową kulturą, w porównaniu z którą kultura anglosaska jest naprawdę młodzieńcza, jeżeli już nie chcemy użyć wyrażenia, w powijakach. Co się jednak tyczy wartości materialnych, to wierzę mocno, że jeżeli o to chodzi, to mają oni instynkt bardzo czuły. Ale taki instynkt i my posiadamy. Taka tylko zachodzi różnica, że my staramy się wszelkimi siłami, aby materialne wartości Europy przypadły w przyszłości w udział także narodom europejskim, nie zaś małej międzynarodowej klice finansowej, nie mającej z kontynentem nic wspólnego. To nasze postanowienie jest nieugięte i bezkompromisowe. Narody Europy nie po to walczą, aby potem przyszła znów grupka ludzi „z wydelikaconym instynktem" i wykorzystywała ludzkość, pozostawiając miliony bezrobotnych na łasce losu, aby móc tylko napełnić swe kasy pancerne. Jeżeli odstąpiliśmy od tego stanowiska standartu złota, to mieliśmy ku temu ważne powody. Chcieliśmy mianowicie w ten sposób stworzyć przesłanki wykluczające z góry takie właśnie pojmowanie spraw gospodarczych i stosowanie w praktyce życia gospodarczego takich zasad. A to jest całkiem pewne: z obecnej wojny Europa wyjdzie pod względem gospodarczym o wiele zdrowsza, aniżeli była przedtem. Wielka bowiem część naszego kontynentu, który dotychczas był zorganizowany przeciwko interesom Europy, odtąd wciągnięta zostanie w służbę narodów europejskich. Mógłby mi teraz ktoś powiedzieć taki argument: „Tak, a więc pan chce przesiedlić Holendrów". Otóż ja nie chcę nikogo przeszczepiać na inny grunt, ale sądzę, że wielu ludzi może się czuć wtenczas szczęśliwymi, jeżeli mogą otrzymać swój własny kawałek ziemi i na niej pracować, i jeżeli nie potrzebują tak się mozolić i kłopotać jak to dziś dzieje się na przeludnionym kontynencie. Przede wszystkim jednak będą oni szczęśliwi, jeżeli plon tej pracy przypadnie w udział im samym i ich narodom, a nie jakiejś kasie pancernej, znajdującej się dajmy na to w banku londyńskim lub nowojorskim. Z tego powodu wierzę, że koniec tej wojny będzie stanowił również podzwonne dla tyranii złota. Będzie to równocześnie koniec tej całej sfery, która ponosi winę dzisiejszej wojny.

Twarda dyscyplina pracy

Istnieją tacy przeciwnicy, którzy nie znają pardonu, a dla których istnieje tylko jedna możliwość: albo my padniemy, albo padnie przeciwnik. Zdajemy sobie z tego sprawę i jesteśmy na tyle męscy, aby mieć odwagę, z lodowatym spokojem spojrzeć tej prawdzie w oczy. I tu zachodzi różnica pomiędzy nami a panami w Londynie i w Ameryce. Jeżeli ja od żołnierzy niemieckich wiele wymagam, to nie wymagam więcej niżbym sam był gotów w każdej chwili dokonać. Jeżeli od narodu niemieckiego wiele wymagam, to nie więcej, niż sam pracuję, jeżeli od wielu wymagam nadliczbowych godzin pracy, to przyznam się, nie wiem już co w moim życiu jest godziną nadliczbową. Każdy poszczególny człowiek czuje się szczęśliwy, jeżeli w pewnym czasie może odejść od swego warsztatu pracy i powiedzieć sobie: jestem wolny. Ja od mojej pracy nie mogę odejść. Idzie ona za mną w dzień i w nocy. Myśl urlopu wydawałaby mi się śmieszną. Z tego powodu od nikogo nie wymagam więcej aniżeli od siebie samego lub też co sam jestem gotów wykonać. Już dawniej kilkakrotnie powiedziałem: „Jeżeli w pewnych okresach przez dłuższy czas nie przemawiam, to nie oznacza to bynajmniej, ażebym miał stracić głos". Uważam jedynie, czy przemawianie byłoby celowe. Równie i dzisiaj ma się sprawa podobnie. Co tu dużo mówić? Ostatecznie dzisiaj ma głos front. Ja pragnę przemawiać tylko w wyjątkowych wypadkach. Głos frontu jest bowiem dostatecznie wymowny. Głosu tego naśladować nikt nie potrafi. Tak czy owak dla przeciwników zagranicznych nie przemawiam. Jeżeli pan Roosevelt mówi, że nie słucha moich mów, to oświadczam, że bynajmniej nie mówię dla pana Roosevelta. Do niego przemawiam jedynie tym instrumentem, którym wyłącznie można do niego w obecnej chwili przemawiać. A głos tego instrumentu jest donośny i dostatecznie wyraźny

Z DNIA

DZIŚ ZACIEMNIAMY:

Początek 15.15
Koniec 6.15

ALARM LOTNICZY. Zapowiedź: 8-minutowe przerywane brzmienie syren, równocześnie publiczne zapowiadanie przez głośnik.
Odwołanie: 2-minutowe przeciągłe brzmienie syren i publiczne odwołanie przez głośnik.

Podpalanie w piecach benzyną, naftą itp. jest w najwyższym stopniu niebezpieczne.

Wyniki ciągnienia loterii liczbowej z 7 bm.

przedstawiają się następująco:
Pierwsze wywołanie: — 80, drugie — 45, trzeci. — 67. czwarte — 44, piąte — 2.

Właściwe określenie firm i przedsiębiorstw

Niektórzy przedsiębiorcy, którzy otwierają nowe przedsiębiorstwa, względnie przenoszą swoje z Rzeszy, jako też dzierżawcy ewentualnie komisaryczni zarządcy. nadają swoim firmom określenie jako „galicyjskie przedsiębiorstwo“, albo podobne.

Należy zwrócić uwagę na to, że uprawnienie do takiej nazwy firmy czy przedsiębiorstwa przysługuje tylko w tym wypadku, o ile dane przedsiębiorstwo wykonuje swoje zadania ściśle związane gospodarczo z dystryktem i faktycznie reprezentuje interesy gospo/ rcze okręgu Galicji.

We wszystkich wypadkach, w których nazwa firmy nie pokrywa się z interesami firmy, przedsiębiorcy muszą zrezygnować z określenia firmy wprowadzającego w błąd. Przedsiębiorca powinien występować pod własnym nazwiskiem, a wszelkie pretensjonalne określenia firmy nie pokrywające się z faktycznym jej zadaniem są niepotrzebne.

Znikają ślady zniszczeń

Odbudowa dróg komunikacyjnych w pełnym toku

Miasto odnawia się powoli, ale systematycznie. Ślady zniszczenia, jakie pozostawili po sobie bolszewicy zacierają się z miesiąca na miesiąc; szczególnie śródmieście zyskało na zewnętrznej formie dzięki odnowieniu kamienic, oraz restauracji sklepów, a przede wszystkim estetycznemu wyglądowi wystaw sklepowych.

Obecnie postępuje stale naprawa jezdni w różnych odcinkach miasta.



NAPRAWA UL. KOPERNIKA

W lecie doprowadzono do porządku ul. Sykstuską, gdzie zniwelowano głębokie leje wydarte przez bomby w czasie działań wojennych, oraz ul. Karpińskiego. Jesień zastaje robotników z Baustelle przy naprawie ul. L. Sapiehy, gdzie układa się i uzupełnia ulicę kostką kamienną, ul. Kopernika, Hetmańskiej i Rynku, Łyczakowskiej, Potockiego itd.

Przechodzień co chwilę spotyka się z przeszkodą wskazującą ulicę częściowo zamkniętą z powodu naprawy; jakkolwiek ze złością ćwiczy się w ekwilibrystyce, skacząc po różnych kostkach kamiennych, bazaltowych, betonowych i innych, zdaje sobie jednak sprawę, że po pewnym czasie te chwilowe, przymusowe „ćwiczenia“ skończą się, a równa, gładka jezdnia zastąpi dawne doły, na których tylko pijak, jako uprzywilejowany od wypadków, balansował bezpiecznie.

Naprawa dróg odbywa się nie tylko w mieście, ale również na szosach podlwowskich. Tam w ruch idzie większy aparat robotników, wozów i maszyn. Wkoło „pykającej“ betoniarki skupiają się grupki ludzi, których interesuje technika pracy. Przeciętny laik oczywiście nie rozumie nic z tego, co się w takim mechanicznym potworze dzieje; coś się tam tłamsi z hukiem, jakiś pas się kręci, koło obraca, robotnicy stoją, odbierają szaro-zieloną masę i rozwożą po naprawianej szosie. Betoniarka miesza cztery gatunki kamieni, cement, piasek, potrzebne wszystko do budowania nawierzchni. Taką „miksturą“ zaprawiane szosy nabierają solidnego wyglądu, który napawa dumą nawet tego, kto do budowy nie przyłożył nawet palca. I słusznie — dobra komunikacja jest główną arterią łączącą miasto z prowincją, najważniejszą drogą porozumienia handlowego i gospodarczego.

„Czym ja będę?“

V-ty kurs uświadomienia zawodowego

Wielką pomocą dla prawidłowej obsady pracy jest racjonalne poradnictwo zawodowe. Ważnym zaś czynnikiem w tym jest zawodowe uświadomienie młodzieży. Takimi wytycznymi kieruje się Zakład Psychotechniczny Lwowa, który stara się uświadamiać młodzież o ważności i znaczeniu prawidłowego wyboru zawodu za pomocą systematycznych kursów uświadomienia zawodowego.

Każdy taki kurs zawodoznawczy jest lekcją poglądową wychowania zawodowego i zawodoznawstwa.

Właśnie w tych dniach kończy się IV-ty z kolei kurs. Rozpoczął się on 22 września b. r., wpisało się nań 42 chłopców i dziewcząt. Z przeprowadzonych ankiet okazało się, że młodzież istotnie uświadamia się zawodowo dzięki wysłuchaniu takiego kursu. Zwłaszcza dużo dały uczestnikom wycieczki do fabryk, warsztatów i zakładów wytwórczych.

Oglądając żywy proces wyrobnictwa, wielu uczestników zadawało sobie pytanie: którą z tych prac mógłbym jak najlepiej wykonać, która z nich najbardziej mi odpowiada, która da mi zadowolenie, przez którą przyniosą najwięcej pożytku dla społeczeństwa, w której zdobędą potrzebny zarobek?

Dotychczasowa praktyka IV-go oddziału Zakładu Psychotechnicznego dobitnie wykazuje celowość organizowania kursów zawodoznawczych i dlatego organizuje się kolejny V-ty kurs uświadomienia zawodowego „Czym ja będę?“. Rozpocznie się on 24-go listopada b. r. Korzystać z niego powinna młodzież męska i żeńska, która stoi przed wyborem zawodu.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Zakładu Psychotechnicznego (Handelstrasse 4, II p.), codziennie od godziny 7-ej do 20.30. Opłata za kurs wynosi zł. 28.— i zł. 5.— wpisowe.

Za premiowym kwitem

Rzecz dzieje się w Brzeżanach. Ale podobne sceny są dziś i gdzie indziej zwyczajne. Był dom, kamieniczka małego miasteczka zabrudzona. Nie do poznaki zmieniony. Na piętrze jasne czyściutkie biura, a dalej magazyny tkanin. Czego tam nie ma! Bale sukna, zwoje perkali zalegają środek wielkiej sali, pod ścianami regały pełne ciepłej bielizny, pończoch, swetrów obok piętrzą się białe naczynia stołowe i kuchenne żelaziwo przeróżne. Lecz dla żelaza zachowane składy w przyziemiu. Ład układu i wartość gospodarcza składają się na wrażenia dla każdego miłe; na półkach tu łopaty, obcęgi, noże, podkowy siekiery, wędzidła, wiadra. Z bocznej ubikacji bije ostry zapach skóry — tam stosy sztywnych, lśniących skór podeszwowych, a na półkach zwoje juchtów, cielęcych skór na wierzchy.., skarby prawdziwe.
Wszystko to na premie za zdanie kontyngentu — wszystko to idzie na wieś. Lecz przez sklep. Wejdźmy tam: przestronno i blasku świateł pełno. W kilku oddziałach różny towar w estetycznym ułożeniu — ciekawi, zachęca, wabi — obsługa dyskretna, fachowa, zręczna — same młode panienki, przy nich na ladzie wazon z kwiatami i bloczek do wydania zapisu dla kasjerki. Czasem zjawia się szef i przejdzie w milczeniu: wszystko w porządku.

W porządku odbywa się obsługa jakiegoś klienta — to rolnik z Trościańca. Odstawił partię zboża ze swojej wsi i dla tych, od których je przywiózł, ma kwitów premiowych na 3.400 zł. To znaczy na tak wysoką sumę może zakupić towarów po cenach urzędowych. Z nim razem kilku sąsiadów wybiera. Na ladzie postawy materiałów. Dotychczas już dla nich odmierzono: 54 m. flanelki à 3·15 zł., 39.50 m. materiału podszewkowego na bluzki à 5.90 zł., 27 m. perkalu à 1,29 zł., 20 m. sukna na ubrania à 50 zł., 15 koców a 13·30 zł. (będą z tego kurtki dla dzieci szkolnych), wybierają dalej — potem pójdą po żelaziwo i skórę. Na pytanie czy są zadowoleni z tego premiowego systemu — raczej są zdziwieni: jakżeby nie — wszystko przecież mają, czego im potrzeba: do gospodarstwa i na życie. Kontyngenty im się opłacają — premie to dobra rzecz. (tp)

A la minute

Piękna Mirandoah

W czasie jarmarku do Pipidówki zjechał „dyrektor“ budy z medium jasnowidzącym.

— Panie, panowie — drze się pan dyrektor z estrady, — przedstawienie zaraz się zaczyna. Proszę do kasy! Do kasy proszę! — Oto medium indyjskie, madame Mirandoah. Zgaduje, nie widząc, przepowiada przyszłość...

Tłoczą się ludziska ciekawi. Przypatrują fenomenowi. Zadowolony dyrektor zaciera ręce.

— Oto zawiązuję pani Mirandoah oczy. Proszę o jakiś przedmiot. Pani Mirandoah zgadnie i opisze go.

Ktoś z pierwszych rzędów podchodzi i podaje dyrektorowi ołówek.



— Fenomenie świata, piękna Mirandoah, co trzymam w ręku?

— Ołówek! — Ze skówką.

Spod ściany podchodzi drugi widz. Oddaje zegarek.

— Fenomenie świata, piękna Mirandoah, co to za przedmiot?

— Zegarek. Wskazuje godzinę 17-tą.

Publika zachwycona. Wtem z ostatnich rzędów wysuwa się szczupły pan z teczką pod pachą.

— Panie dyrektorze, pyta uprzejmie. Czy fenomen świata odgaduje także przedmioty, stanowięce własność pana?

— Oczywiście — z ukłonem odpowiada dyrektor i wyciąga swój portfel. Piękna Mirandoah, cudzie Indii — mówi — co trzymam w ręku?

— Portfel. Zawiera 550 złotych.

— Czy pan pozwoli przeliczyć — zapytuje przymilnie chudy pan.

— Ależ do usług — z gracją odpowiada dyrektor.

Chudy pan liczy: sto, dwieście, czterysta, pięćset pięćdziesiąt.

— Zgadza się — potwierdza, a sięgnąwszy do kieszeni, okazuje swą legitymację.

— Jestem komornikiem sądu okręgowego. Pan pozwoli, że pokwituję odbiór pieniędzy.

Dyrektor zzieleniał. Zatkało go. Jak tygrys rzuca się ku medium, lecz piękna Mirandoah, cud Indii, zdążyła zwiać z podium i ujść przed złością swego pryncypała.

Wieści z powiatów

JESIENNE ZBIORY W DROHOBYCKIEM.—Już w sierpniu, a właściwie we wrześniu, warunki żywnościowe w okręgu drohobyckim znacznie się polepszyły. Gdy przed rokiem mieszkańcy Drohobycza i Borysławia walczyć musieli o zdobycie kilograma ziemniaków, w tym roku wszyscy pracujący zaopatrzeni będą na zimę nie tylko w ziemniaki, ale i w inne produkty rolne, gdyż przy sprzyjającej pogodzie rolnicy pomyślnie zebrali wszelkie plony i już je zmagazynowali.

Ogródki działkowe przyczyniły się w znacznej mierze do wyżywienia bezrolnych. Ze zbiorów zadowoleni są wszyscy, toteż P. K. Op. w Drohobyczu już obecnie robi starania o uzyskanie u władz miejskich większej powierzchni ziemi na ogródki, by jeszcze przed zimowymi mrozami ich właściciele mogli je znawozić, przekopać i przygotować należycie na rok przyszły.

KURS OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH. — W Drohobyczu odbył się tygodniowy Kurs Ochotniczych Straży Pożarnych ze wsi i z miast drohobyckiego obwodu. Kurs ten zakończył się publicznym pokazem, na którym prócz licznie zebranej publiczności obecny był starosta obwodowy, Görgens i burmistrz miasta, dr. Kostrzewski, którzy z uznaniem wyrazili się o wynikach kursu i złożyli podziękowanie jego kierownikom za owocną pracę.

ZŁOCZÓW. — GARNCARSTWO W GAWARECZYŹNIE. — W oddaleniu 5 km. na północny-wschód od miasteczka Biały Kamień w Złoczowszczyźnie, leży mała wioska Gawareczyzna. Nieduża wioszczyna wciśnięta między sady, lasy i jary zgodziła się z nowoczesnością, która się wyraża w murowanych kilku budynkach krytych blachą, ale równocześnie zachowała swój charakter dzięki starym chatom malowniczo rozrzuconym pomiędzy zielenią drzew. Osobliwością wsi są zbudowane na wolnej przestrzeni piece niedaleko od osiedli ludzkich. Gawareczyzna stanowi jeden węzeł w szeregu wsi powiatu złoczowskiego, gdzie ludność trudni się garncarstwem, zaopatrując w swoje wyroby Galicję w zasięgu po rzekę Zbrucz, średni Dniestr, Rohatyn i Bóbrkę. Tamtejsi garncarze wyrabiają miski, dzbanki, wazonki i inne. Do produkcji garncarze używają specjalnego gatunku lekkiej gliny, z której wyrabiają przedmioty ręcznie, albo za pomocą tzw. nożyka. Następny proces to wypalanie w piecach garncarskich.

Poszczególne etapy pracy są już dobrze znane rutynowanym „ojcom garncarstwa“, który swoje wiadomości chętnie przekazują synom i w ten sposób sztuka garncarska nie upada, zasilając rynki niemal całego dystryktu.

ZABYTKI PRZEDHISTORYCZNE W BRZEŻANACH. — Pierwsze wzmianki historyczne o Brzeżanach pochodzą z r. 1445. Ostatnio przekonano się, że Brzeżany istniały już w czasach przedhistorycznych, o czym świadczą liczne znaleziska przedmiotów przedhistorycznego człowieka, rozsiane na polach Rurysk, Storożyska i Glinki nad stawem brzeżańskim. W czasie poszukiwania w tym kierunku na wzgórzach brzeżańskich, znaleziono szereg narzędzi krzemiennych i wiór, które są śladami przebywania w tych okolicach człowieka pierwotnego. Dalsze poszukiwania są w toku.

P. K. OP. W LWOWSKIM OBWODZIE. — Prusy należą obok trzech innych gromad do gminy zbiorowej w Zapytowie, której ludność łączna wynosi około 7.000 mieszkańców, a w tym w samych Prusach około 2.000 i to w 100 proc. ludności polskiej, w trzech innych gromadach mieszka około 1.200 Polaków. Ziemia jest dobra i urodzajna. Gospodarstwa rolne, jak w przecięciu całego powiatu około 2 ha. Ludności bezrolnej jest zaledwie około 5 proc. Natomiast stosunki mieszkaniowe bardzo marne, pomocy lekarskiej na miejscu nie ma.

Opieką Delegatury jest objętych do 30 rodzin z około 50 dziećmi. Delegatura nie ma żadnych zakładów opieki zamkniętej, a jej pomoc dożywiania wymaga rozszerzenia w miarę zdobycia przez nią na to bardzo koniecznych środków pieniężnych i żywnościowych, które są do uzyskania od miejscowej zamożniejszej polskiej ludności rolniczej, ale której zrozumienie zadań opieki dobrowolnej jest na razie bardzo małe. Urzędy gminne nie udzielają Delegaturze żadnych świadczeń i ich stosunek z nią jest zupełnie obojętny.

W tych warunkach pomoc udzielana podopiecznym przez Delegaturę jest jeszcze niewystarczająca dla ludności miejscowej, gdzie nie ma żadnych przedsiębiorstw, a istnieje jedynie możliwość sezonowej pracy rolniczej na folwarkach, a w bardzo małej ilości przy kolei, które to warunki zmuszają ludność miejscową do szukania zarobków pracy we Lwowie.

MOŚCISKA PARAFIA. — Kto do Mościsk przybywszy, szukać będzie probostwa, skieruje się niewątpliwie ku widnemu zdala kościołowi. Tam też w jego pocmentarnym dziedzińcu znajdzie dom z kolumnowym gankiem. To „probostwo“ przyjmuje „parafian“ miejscowych przychodzących tu we wszelakiej potrzebie, bo w domku tym rezyduje Delegatura Polskiego Komitetu Opiekuńczego; wielki jest jej zakres działania; Delegatura czynna na wielu polach wszędzie tam, gdzie w miarę jej szczupłych sił można zapobiec nędzy ludzkiej, ratować dziecko w niedostatku jadła, a wszystkich, gdzie zdrowie zagrożone.

Z notatnika reportera

ZAMACH SAMOBÓJCZY. (y) — Lekarz Pogotowia został wezwany na dworzec kolejowy, gdzie zastał kobietę lat ok. 40, nieustalonego nazwiska i adresu, która wiła się w konwulsjach i wreszcie skonała. Stwierdziwszy jako przyczynę zgonu zatrucie nieznaną substancją, lekarz polecił odstawić zwłoki do Instytutu Medycyny Sądowej.

WYPADŁ Z TRAMWAJU. — Jadący na stopniach przepełnionego tramwaju Nakoneczny Włodzimierz lat 15 (Boularda 5) wypadł w pewnej chwili na bruk doznając ran głowy i kontuzji ogólnych. Pierwszej pomocy ofierze własnej nieostrożności udzielił lekarz Pogotowia.

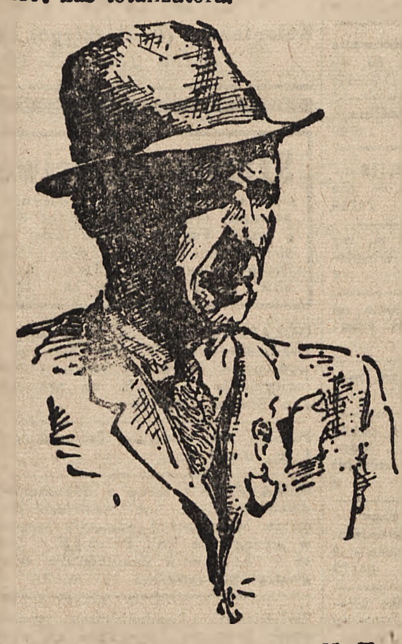
KOPNIĘTY PRZEZ KONIA. — Mazur Antoni lat 48 (Krzywczyce 92) został kopnięty przez konia tak dotkliwie, że doznał ran głowy. Zaopatrzył go lekarz Pogotowia.

OPARZENIE. — Żukowska Katarzyna lat 22 (Łąckiego 10) doznała w czasie pracy oparzeń podudzia II-go stopnia. Po prowizorycznym zaopatrzeniu lekarz Pogotowia przewiózł ją do szpitala przy ul Rapaporta 8

1580 zł. za 10 zł. płacono w niedzielę

Będą jeszcze dodatkowe dnie wyścigowe

Przedostatnie dnie wyścigów końskich nie cieszyły się już dobrą pogodą. W sobotę mżył nieprzyjemny deszcz przy zimnym wietrze, zaś w niedziele temperatura gwałtownie spadła i zimno było prawie nie do wytrzymania. Przenikliwy zimny wicher hulał na Persenkówce nic nie robiąc sobie z graczy i kor a oni odpłacając się pięknym za nadobne, lekceważyli intruza i zachowywali się tak jakby go w ogóle nie było. Objawiło się to w grze, ciekawej i urozmaiconej, której efektem był duży obrót kas totalizatora.



Sekretarz generalny T. Z. H. K. dyr. TADEUSZ POSSART

W sobotę już pierwsza gonitwa przyniosła duża wypłatę, bo zwycięska Missisipi płaciła 67 zł. za 10 w zwyczajnym, a w kombinacji z Polar Ice 50 zł. W piątej gonitwie niespodzianie zwyciężył Giaur III przed Nitrą i Dentelle. Za zwycięzcę płacono 87 zł. za 10 zł. Jak zwykle w ostatniej tradycyjnej gonitwie padła największa wypłata za kombinację Hedżiv—Dekret 165 zł. za 10 zł. Totalizator zwyczajny płacił 65 łz.

Gonitwy niedzielne były bardziej emocjonujące. Już w pierwszej z płotami, mimo udziału tylko trzech koni zdarzyła się niespodzianka, bo za Łopuszaninem uplasowała się Melba II bijąc Casanerę. Porządkowy płacił więc 53 zł. za 10 zł. Niespodzianką była też zajęcie drugiego miejsca przez Pedal w gonitwie piątej, która tuż przed celownikiem pobiła Dziryta o 1/2 dł. Zasłużone zwycięstwo w tej gonitwie odniósł Est. W gonitwie czwartej, w której brały udział tylko dwa konie, zwyciężyła w walce o 3/4 dł. Ruleta III p. Kępskiego przed Panoramą. W siódmej gonitwie zwyciężyła w walce o łeb Gaeta przed Szipką, który to rezultat nie podobał się zwolennikom Szipki. Twierdzili oni uparcie, że zwyciężyła ich faworytka. Sędzia przy celowniku orzekł jednak inaczej i gorące a niesłuszne protesty publiczności na nic się oczywiście nie zdały. Największą jednak niespodzianką było zwycięstwo Bohemy w gonitwie ostatniej, którą to wygraną przewidziałem w artykule niedzielnym, mimo że tej klaczy nie typowałem. Nieopatrznie rzucone słowa: „A co będzie jeśli zwycięży Bohema?" objawiły się w wypłacie 56 zł. za 10 w totalizatorze zwyczajnym. Bohemę typował jednak prócz mnie, także jeden z graczy, który 10-cio złotowy akumulatyw postawił na następujące konie: Hedżirę (24 zł.), Alegro (50.40 zł.), Est (80.64 zł.) Gaetę (282.24 zł.) i wreszcie Bohemę, która szczęśliwy akumulatyw podwyższyła do 1580 zł. i 54 gr. Trzeba przyznać jednak, że gracz ten prócz szczęścia miał także „dobrego nosa".

Ostatnie dnie wyścigowe odbędą się w sobotę 14-go i niedzielę 15-go bm. o godz. 12-tej.

*

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

SOBOTA 7-go bm. pochmurno, tor mocno elastyczny. Widzów ok. 700.

Gonitwa I. — dyst. 1800 m. nagr. 2500 zł. — 1) Missisipi (j. Olejnik), 2) Polar Ice (dż. Michalczyk), 3) Zamietka (j. Kłoszewski). Wygr. łatwo o 6 dł. w czasie 2.04, III-ci o 12 dł. Tot. zwycz. 67 zł., fr. 20 i 14 zł., porządkowy 50 zł.

Gonitwa II. — dyst. 1200 m., nagr. 3000 zł. — 1) Oleńka III (dż. Fomienko), 2) Astrid (dż. Ustinow), 3) Izan (dż. Michalczyk). Wygr. łatwo o 6 dł. w czasie 1.20, III-ci o 6 dł. Totalizator zwycz. 17 zł., porz. 27 zł.

Gonitwa III. — dyst. 2000 m., nagroda 2500 zł. — 1) Prawnuk (dż. Jagodziński), 2) Grebla (j. Kłoszewski), 3) Napad (dż. Lipowicz). Wygr. pewnie o szyję w czasie 2,27, III-ci o 3 dł. Tot. zwycz. 14 zł., porz. 15 zł.

Gonitwa IV. — dyst. 1000 m., nagroda 2000 zł. — 1) Armada (dż. Ustinow), 2) Kosowiak (chł. Wojtas), 3) Folie (dż. Kempa). Wygr. pewnie o 1 dł. w czasie 1.07, III-ci o 2 dł. Tot. zwycz. 17 zł., fr. 13 i 15 zł., porz. 30 zł.

Gonitwa V. — dyst. 1800 m., nagr. 4000 zł. — 1) Giaur III (dż. Fomienko), 2) Nitra (dż. Michalczyk), 3) Dentelle (chł. Wojtas. Wygr. pewnie o 2 dł. w czasie 2.03, III-ci o 3 dł. Tot. zwycz. 87 zł., fr. 27, 22 i 42 zł.

Gonitwa VI. — dyst. 1200 m., nagroda 2500 zł. — 1) Syrena V (dż. Stasiak), 2) Fabuła (dż. Olejnik), 3) Narkoza (dż. Lipowicz). Wygr. łatwo o 5 dł. w czasie 1.20, III-ci o 10 dł. Tot. zwycz. 11 zł., fr. 11 i 14 zł., porządkowy 16 zł.

Gonitwa VII.—dyst. 1600 m., nagr. 2500 zł. — 1) Biegły (j. Olejnik), 2) Dekret (dż. Michalczyk), 3) Ława (dż. Stasiak). Wygr. łatwo o 4 dł. w czasie 1.54, III-ci o szyję. Tot. zwycz. 65 zł., fr. 22 i 14 zł., porz. 165 zł.

Ogólny obrót kas tot.: Lwów 157.880 zł., Warszawa 408.670 zł.

NIEDZIELA 8-go bm., pogodnie, tor mocno elastyczny. Widzów około 1500.

Gonitwa I. — dyst. 2800 m., nagr. 2000 zł. — 1) Łopuszanin (p. L. Chatizow), 2) Melba II (j. Olejnik), 3) Casanera (j. Głowacki). Wygr. łatwo o 10 dł. w czasie 3.42, III-ci o 15 dł. Tot. zwycz. 12 zł., porz. 53 zł.

Gonitwa II. — dyst. 1200 m., nagr. 3000 zł. — 1) Hedżira (dż. Fomienko), 2) Baf (dż. Michalczyk) (Ajax został na starcie). Wygr. łatwo o 3 dł. w czasie 1-18,5, Tot. zwycz. 24 zł., porz. 14 zł.

Gonitwa III. — dyst. 1000 m., nagroda 2000 zł. — 1) Alegro II (dż. Ustinow), 2) Swawola III (dż. Stasiak), 3) Karmazyn (dż. Jagodziński). Wygr. pewnie o 2 dł. w czasie 1.05, III-ci o 4 dł. Tot. zwycz. 21 zł., porz. 28 zł.

Gonitwa IV. — dyst. 1600 m., nagroda 2500 zł. — 1) Ruleta III (dż. Jagodziński), 2) Panorama (j. Kłoszewski). Wygr. wysyłany o 3/4 dł. w czasie 2.00. Tot. zwycz. 16 zł.

Gonitwa V. — dyst. 2400 m., nagr. 4500 zł. — 1) Est (dż. Stasiak), 2) Pedal (j. Kloszewski), 3) Dżiryt (dż. Ustinow). Wygr. łatwo o 4 dł. w czasie 2.45, III-ci o 1/2 dł. Tot. zwycz. 16 zł., fr. 14 i 24 zł., porz. 50 zł.

Gonitwa VI. — dyst. 1800 m., nagroda 2500 zł. — 1) Motor (dż. Lipowicz), 2) Gerra (dż. Stasiak), 3) Princesse Ileana (dż. Michalczyk). Wygr. pewnie o 1 dł. w czasie 2.05,5, III-ci o 1,5 dł. Tot. zwycz. 16 zł. fr. 11 i 11 zł., porz. 22 zł.

Gonitwa VII. — dyst. 1200 m., nagr. 2000 zł. — 1) Gaeta (dż. Fomienko), 2) Szipka (dż. Stasiak), 3) Flanelka (dż. Ustinow). Wygr. w walce o łeb w czasie 1.20, III-ci o 4 dł. Tot. zwycz. 35 zł., fr. 14 i 13 zł., porz. 52 zł.

Gonitwa VIII. — dyst. 2000 m., nagr. 3000 zł. — 1) Bohema (j. Kłoszewski), 2) Howerla (chł. Wojtas), 3) Zygzak (dż. Michalczyk). Wygr. pewnie o 1 dł. w czasie 2.20, III-ci o 3 dł. Tot. zwycz. 56 zł., fr. 16 i 13 zł., porz. 21 zł.

Ogólny obrót kas totalizatora: Lwów — 195.700 zł. Warszawa — 505.510 zł.

Totek



Kierownik totalizatora ALEKSANDER hr. ŁOŚ

† Ś. p. Dr. phil. ZOFIA TRZASKA - OHRZĄSZCZEWSKA, profesor polskiej szkoły handlowej w Sanoku, urodzona w r. 1888 w Czerniowcach, — zmarła zaopatrzona Św. Sakramentami w Samborze, dnia 6. listopada 1942. Pogrzeb odbył się dnia 8. listopada o godzinie 15-tej pop. NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę ś. p. Zmarłej odbyło się dnia 9. listopada, o godz. 8-mej rano w kościele OO Bernardynów w Samborze. O czem zawiadamiają pogrążeni w ciężkim smutku — Brat z Rodziną. v

† Ś. p. IRENA SCHWEIZERÓWNA, lat 21, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarła 6. 11. 1942. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w czwartek dnia 12. listopada, o godz. 3-ciej (15-tej) z Domu Przedpogrzebowego ul. Kochanowskiego l. 94. — o czem zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni Rodzice, Babka i Wuj.

Do wszystkich właścicieli samochodów

Na skutek rozporządzenia Rządu Generalgubernatorstwa wchodzą w użycie nowe książeczki jazdy i karty kontrolne według wzorów urzędowych. (Fahrtennachweishefte und Kontrollkarten). Wzywa się wszystkich kierowców do jawienia się w urzędzie ruchu (Strassenverkehrsamt) plac Smolki 3, pokój 54, po odbiór nowych książeczek i kart kontrolnych za uprzednim zwrotem dawnych książeczek jazdy. Z dniem 15-go listopada 1942 tracą dotychczasowe książeczki kontrolne swoją ważność.

MATZKE
Leiter des Strassenverkehrsamtes

Sepso-Tynktura
w Pańskiej apteczce domowej

Dlaczego? Ponieważ musi Pan stale mieć pod ręką niezawodny i szybko działający środek dezynfekcyjny. Bo małe skaleczenia w w postaci rozcięć, ukłuć, otarć, ukąszeń itp. zdarzają się tak często! A wszystkie, nawet małe, otwarte rany są narażone na niebezpieczeństwo infekcji przez bakterie. Dlatego nie należy nawet nieznacznych ran pozostawiać bez zaopatrzenia, lecz zawczasu dezynfekować je Sepso-Tynkturą, wytwarzaną przez firmę Odol - Werke, Lwów. Sepso-Tynktura, która jest do nabycia w aptekach we flaszeczkach po 1,78 zł., działa dokładnie tak samo dezynfekująco jak jodyna i nie wywołuje żadnych niepożądanych objawów pobocznych. Ma ona także bardzo pożądaną właściwość: nie pozostawia żadnych plam na bieliźnie. Daje się także lekko zmywać ze skóry. Zarejestr w Generalnym Gubernatorstwie pod nr 3110 4109

POMOC LEKARSKA

LEKARZ DENTYSTA Winnicki — Lwów, pl. Bernardyński 2. Specjalne leczenie jamy ustnej lampą kwarcową i Solux. Przyjmuje od godz. 11.

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH. — Naświetlania promieniami granicznymi Bucky'ego. Dr. K. Kauczyński, ulica Łozińskiego 5, II. p. Tel 280—38.

Prof. Dr. E. ARTWIŃSKI, ordynuje w chorobach układu nerwowego, ul. BIELOWSKIEGO 1. Telefon 215-40.

Dr. KARPIŃSKA Helena ordynuje od 3—5 w chorobach wewnętrznych, ul. Paulinów 12 b. 13825

LABORATORJUM ANALIZ LEKARSKICH Dr. med. W. Mejbaum. Lwów Asnyka 3. Tel. 202-02 czynne od 8-13 15—19 14225

Dr. M. ŚWIĄTKIEWICZ ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych. Lwów, ul. Długosza 7. od godz 3—5

DENTYSTYCZNY ZAKŁAD czynny cały dzień PIEKARSKA 3, I piętro.

Dr. T LORENZ specjalista chor nerek, pęcherza i dróg moczopłciowych od 4-6, Lwów, Kluszyńska 11/3. 4476

Dr. RYCHLIK Władysław, ginekolog akuszer, ordynuje od 3—6, Lwów — SYKSTUSKA 62, I. P. 4477

Dr. WIESŁAW HOŁOBUT, b. asystent Kliniki Uniwersyteckiej, ordynuje w położnictwie i chorobach kobiecych, ul. ŁYCZAKOWSKA nr 9; II. p., od godziny 3—5. 4478

Dr. K. CZECH ordynuje od 5—6 w chirurgii - ortopedii i ginekologii — Lwów, Piłsudskiego 2, parter. 4505

Dr MED JÓZEF LANKOSZ, choroby kobiece, położnictwo. Lwów, ROMANOWICZA 16, I. p., tel. 279—42.

Dr. MALCZYŃSKI w chor. nerek, pęcherza, dróg moczopłciowych i wewn. Lwów, Mickiewicza 8/2, od g. 3—5.

Dr. W. DZUŁYŃSKI, ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3—5 — WAGILEWICZA 4, parter. 13496

Dr JANINA CZYŻEWSKA ordynuje w chorobach dzieci, ASNYKA 15 — telefon 130—26 12318

Dr. JAŁOWY Bolesław, ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych, ul. Piekarska 3, m. 10, od g. 3—5

POLECENIA GODNE FIRMY

MASZYNY do szycia, maszyny kuśnierskie, patefony, rowery, naprawia, lakieruje, Akademicka 23. 13405

PARASOLE naprawia się precyzyjnie i terminowo. LWÓW, LEGIONÓW 22, W PODWÓRZU. Uwaga na dokładny adres. 13503

NAJNOWSZE modele fryzur damskich wykonuje się przy ulicy Romanowicza l. 9 13996

FIRMA „WŁADYSŁAWA" przerabia kapelusze według najnowszych wzorów. Leona Sapiehy 89, wejście od Lwowskich Dzieci. Telefon 266—21.

NOWE modele lamp abażurów i kuchenek elektrycznych, najtaniej — „Elektroprodukcja" — Lwów — ul. Kopernika 19 4474

ZAKŁAD INSTALACYJNY gazowo-wodociągowy, Lwów ulica Piłsudskiego 19 Telefon 263-83 przyjmuje wszelkie nowe instalacje oraz naprawy gazowe, wodociągowe i centralnego ogrzewania.

GRZEBIENIE różnego rodzaju wysyła za zaliczeniem Dom Wysyłkowy Galanterii. Warszawa, ul. Chocimska 33, m. 6. 4512

PRZYBORY SZEWSKIE I RYMARSKIE poleca odbiorcom we Lwowie i na prowincje B/H. WŁODZIMIERZA RUBLA, Lwów. Ossolińskich nr 10, II. p., telefon 128—22. 4566

„RENOMA", ZIMOROWICZA 3 — zawiadamia wszystkich Swoich P. T. Klientów o nadejściu wielkiego wyboru towarów. 4558

POŃCZOCHY GUMOWE na ŻYLAKI, poleca firma „PROPEDES" Tarnopol Lazarettstrasse 21. Wysyłka pocztą.

ŚWIECE NA KARTKI październikowe wydaje w dalszym ciągu CHEMPUNKT Zyblikiewicza 5 Tel. 263-66 4590

MYDŁO NA KARTKI październikowe i listopadowe wydaje „CHEMPUNKT" Zyblikiewicza 5 Tel. 263-66 4589

DEZYNFEKCJĘ mieszkań — mebli, odszczurzanie piwnic, magazynów — przeprowadza „Gazochemia" Lwów, Hauptstrasse (Piłsudskiego) nr 21 — telefon 271—06 4544

RESTECHNIKA, OFICERSKA 28. Telefon 244—75, kupuje wszelkie artykuły techniczne 13846

PUDEŁKA stare z PASTY DO OBUWIA, kupuję i wymieniam na PASTĘ. Lab. Chem. „PFAU" Sykstuska 8, w podwórzu. 13641

ZEGARMISTRZOWSKIE I JUBILERSKIE naprawy fachowo przeprowadza firma JAN SELTENREICH. Lwów, PLAC HALICKI l. 14. 4274

DOSTAWY dla przemysłu i handlu: MYDŁO namiastkowe. PASTA do obuwia i podłogi. WODY kwiatowe i PERFUMY. SZCZOTKI wszelkiego rodzaju. FARTUCHY robocze. SZPAGAT papierowy, sprzęt ELEKTROTECHNICZNY i t. d. tylko w dużych ilościach B/H Dr. GÓRSKI & POLAŃSKI, Lwów, ul FRIEDRICHÓW L. 5, I PIĘTRO Telefon 215—27. Szczegółowe oferty i cenniki — na żądanie 4491

KUPNO — SPRZEDAŻ

SREBRO na sześć osób kupię, ulica Lindego 2, mieszkanie 11 ▼

FUTRO męskie podniszczone okazyjnie sprzedam. Piekarska dwadzieścia, I. piętro, drzwi cztery 14513

PIEC GAZOWY z odprowadzeniem spalin do ogrzewania sklepu, kupi firma Inż. Fr. Kałuża & Fr. Harhala Lwów, Kazimierzowska 49 4605

SKUP — KRAKOWSKA 3, kupuję, sprzedaje: dywany, kilimy, garderobę, obuwie, kryształy itp. 13518

JADALNIĘ ładną kupię. Listy z podaniem ceny do Gaz. Lw 13459

KUPIĘ dywan ładny, dobrze zapłacę Listy Gaz. Lw. 12862

DYWAN perski, smyrneński, tapczan kupię Okólskiego 6, III. p., m. 7.

ŁOM, zużyte płyty gramofonowe — kupujemy. Foto - Elektro - Laboratorium, SIENKIEWICZA 2 — obok Hotelu George'a 13740

KUPIĘ dawne znaczki pocztowe polskie tylko od osób prywatnych, ulica Bilińskich 36, II. p., od 1—3. 13802

JESIONKĘ, ciemny granat na średniego, kalosze męskie 11, płaszcz damski na watalinie rozmiar mały, sprzedam. Zyblikiewicza 5 a, m. 10; I. piętro, oficyny. 13853

UBRANIE męskie ciemne, jesionkę popielatą, granatową na wysokiego, półbuciki brązowe 48, jesienny kostium zielony, granatowy, szlafrok ciepły, sprzedam. Piekarska nr 53 — m. 8, tylko 3—5. 13863

FUTRO męskie, kołnierz krymski — spód piżmaki, zarzutkę gabardynową płaszcz damski bławatowy z futrem sprzedam Św. Pawła 8 tylko od 12-15

PATEFON walizkowy, obrazy Koszelińskiego, książki różne sprzedam — Świętokrzyska l. 40, mieszkanie 4.

KUPIĘ natychmiast 2 piecyki trocinowe i 1 tonę węgla lub drzewa. — Zgłoszenia: Sykstuska 8, sklep papierowy, telefon 260—44 13939

PŁASZCZ futrzany damski, lisy do przerobienia, poduszki, kamizelkę włóczkową sprzedam. Zyblikiewicza l. 41, II. p., m. 6, od godz 4—6.

KLARNETY A i B, Systemu Boehm sprzedam. Łazarza 8, m. 6, o g. 18

KUPUJĘ płyty gramofonowe, patefony i werki. Skład instrumentów muzycznych, Krakowska 23. 13969

FUTRO męskie, kurtkę, narzutkę jesienną, ubranie, buciki nr 40, krawaty, pończochy, kapelusze, frak — koszule frakowe i pończochy damskie sprzedam. Potockiego 6, m. 5. 13950

STOLIK na kółkach do potraw z pod grzewaniem parą, kupię. Listy Adm. Gaz. Lw. pod nr 13974

AUTO ciężarowe na gazogenerator 1½—3 tonowe kupi natychmiast fabryka „Aromata", — Lwów, ulica Ochronek 11 a 14057

FUTRO łoszaki francuskie na niską wraz z zarękawkiem i czapką tanio sprzedam Kochanowskiego 2 warsztat

ŚNIEGOWCE wysokie nr 36 i 37 — kupię. Zgłoszenia ul. Lindego 2 — mieszkanie 11. 13990

SPRZEDAM otomanę, piecyk na torf żelazną kuchenkę oszczędnościową — nasiadówkę. Gipsowa 40, mieszk. 2.

SPRZEDAM sypialnię dębową, ulica Chrzanowskiej 10, drugie schody — mieszkanie 5 13988

KUPIĘ kostium letni czarny, modny stan i gatunek pierwszorzędny Lwów Rycerska 18 m. 1. 13994

KUPIĘ tonę węgla z dostawą. Zofii l. 9, mieszkanie 7 14001

KUPIĘ OKAZYJNIE eleganckie damskie półbuciki na słupkowym obcasie nr 39, chusteczki do nosa damskie i męskie, bieliznę pościelową. Czereśniowa 10, górny dzwonek — tylko od godz. 4—5. 14007

URZĄDZENIE sklepowe, nadające się na bufet, sklep galanteryjny lub podobny oraz kasa wertheimowska okazyjnie do nabycia. Wiadomość telefon nr 128—62, Akademicka nr 21, mieszkanie 10. 14008

SPRZEDAM futro męskie Królowej Jadwigi 24, I. piętro, m. 6 14035

KUPIĘ dom, willkę, o 4—6 ubikacjach, możliwie z komfortem. Łaskawe listy Gaz. Lw. 14049

SPRZEDAM sypialnię, dywan, i chodniki. Krasickich 14, m. 4, od 2—6.

SPRZEDAM płaszcz skórzany brązowy, prawie nowy na średniego, ulica Sykstuska 19, mieszk. 18. 14056

KUPIĘ wąskotorową kolejkę do 8 km., motor Diesla do 10 koni ropny, rury wiertnicze 5 cali, tokarnię do 2 m., w k'ach, blachę cynowaną do 1 m/m grub. Telefon 262-09. 14096

SPRZEDAM elegancki płaszcz brązowy z kołnierzem i beżowy, nową jedwabną bluzkę koloru złotopomarańczowego Grunwaldzka 7, m. 7 14097

KUPIĘ natychmiast taflę z łapek krymskich. — Blacharska 28, m. 8.

SALAMANDRA półbuciki sportowe czarne nr 40 oraz zimowe palto na wysokiego, tęższego (bielski) — stan pierwszorzędny sprzedam. Bernsteina l 8, II. p., m. 12, od 5—8 popoł

KUPIĘ NATYCHMIAST salon maszynę ober - loch trzynitkową Singera, nowe ubranie wzór angielski na średniego ciemne, zegar elektryczny ścienny, koc himalaja jednokolorowy, kilim gliniański 2½x3, kurtynę 5x4, wszystko w pierwszorzędnym stanie. Zgłoszenia: Kopernika 21, m. 2.

SPRZEDAM futro z łapek breitschwancowych, Lwów, ul. Jabłonowskich 32, I. p., m. 6. Oglądać można od godziny 3—5. 14098

KUPIĘ śniegowce damskie nowe, wysokie czarne, numer bucika 34. Mięczyńskiego 2/5, Łyczaków, 16—17.

KUPIĘ okazyjnie wypożyczę dobre pianino. Gaz. Lw. 14101

AKCJE, LISTY ZASTAWNE, pożyczki, papiery bank. wartościowe załatwię kupię jaknajkulantnie prywatnie. Listy Gaz. Lwow. 14114

UBRANIE czarne, RAGLAN ciepły, używany, sprzedam. Piekarska dwadzieścia, I. p., drzwi 4 14346

ROZMAITE

KONC. BIURO Dra E. GRIEGA — SYKSTUSKA 14, wykonuje: TŁUMACZENIA PRZEPISYWANIE NA MASZYNIE PODANIA — wszelkie prace prawnicze naukowo-techniczne.

ADWOKAT Dr. Jankowski Antoni prowadzi kancelarię przy ul. Mikołaja l. 21, we Lwowie. 13823

AKUSZERKA STASIÓW — PRZYJMIE PANIE. SAMOTNA. SZEPTYCKICH 25

PLANY lokali sklepowych, przemysłowych, fabrycznych, — wykonuję szybko. Łyczakowska 7, mieszk. 20

CHIROMANTA Johan, poradzi niezawodnie każdemu. — Przyjdź jeśli masz jakiekolwiek kłopoty codziennie LWÓW, KOŚCIUSZKI 20, I. piętro, mieszk. 3, ganek, na prawo 14005

MESZTY wężowe prawie nowe na francuskim obcasie nr 37, zamienię za sportowe lub na słupkowem obcasie. Szymonowiczów 5, mieszk. 6.

CHIROMANT Grafolog przepowiada z pisma, rąk i fotografii, Dąbrowskiego 2, mieszk. 11 14015

PATEFONY KUPUJĘ „LIRA" ul KOPERNIKA 10 Telefon 110—25

AKUSZERKA Stojkowa, długoletnia praktykantka szpitalna, przyjmuje panie, Ormiańska dwa. 13327

WĘGIEL drzewny dostarcza wagonowo Wiktor Baraniecky., Nadwórna.

JASNOWIDZ PSYCHOGRAFOLOG MAMOTT, mistrz przepowiedni tajemnic wydarzeń życiowych, daje prawdziwe wyjaśnienia i porady w wszelkich kwestiach. Odpowiedzi piśmienne podając datę urodzenia i pytania — Wysyłka za zaliczeniem pocztowym Adres: Kraków, Adolf Hitlerplatz l. 46, m. 5. Skrytka poczt. 474. 4095

NAJLEPSZE ZDJĘCIA W FOTO „STUDIO" OSTSTR. (ŁYCZAKOWSKA) 11. SPECJALNOŚĆ PORTRETY CENY PRZYSTĘPNE 4128

ZAPOZNAĆ SIĘ w celach towarzyskich lub matrymonialnych, najlepiej za pomocą MEDIUM Wyjaśnienia osobiście lub za pobraniem. Lwów Wienerstr 72—36 4452

MEDIUM trafnie przepowiada Lwów Wienerstr. 72. 4453

TŁUMACZENIA, MASZYNOPISANIE, POWIELANIE. BIURO TŁUMACZEŃ (istn. od 1908 r.) Lwów, PLAC AKADEMICKI 1. Tel. 235-90.

PIÓRA, ołówki „Pelikan" i inne naprawia, kupuje Skład papieru Barnyczowa. Kraków, Krakowska 38. Telefon 212-04. 4515

PŁYTY PATEFONOWE nowe, stare połamane, kupuje „LIRA" ul. Kopernika 10 Tel. 110-25 4532

POSZUKIWANY kuśnierz, przeróbka futra w domu. Pasaż Fellerów 4, mieszkanie 4 14226

NIEMIECKIE PODANIA, TŁUMACZENIA TECHNICZNE, fachowo inżynier, SYKSTUSKA 23/12, Lwów.

MASZYNY BIUROWE — naprawia Zniszczone na rozbiórkę — kupuje: „METALOTECHNIKA" F. Beauvale pl BERNARDYŃSKI, róg Serbskiej

AKUSZERKA Markowska przyjmuje Panie Zyblikiewicza 39 I p 13468

NIEWIDOMY WRÓŻBITA przyjmuje codziennie, Supińskiego 25, m. 12

BIURO TŁUMACZEŃ PODANIA — ROMANOWICZA 2 (obok Notariatu)

PARKIECIARSKIE roboty wykonuje E. WARCABA, Lwów, ul. Strzelecka (Scharfschützenstr.) 2. 13862

AKUSZERKA Zającowa przyjmuje panie jak dawniej. SAPIEHY l. 20

DOM Handlowy „Stero" przeprowadza różne zlecenia, transakcje, przyjmuje wyłączne przedstawicielstwa na terenie Distriktu Galizien. Warszawa, Em. Plater 35, m. 6. Tel 702—56. ▼

UWAGA!! PODANIA NAJTANIEJ! Głęboka 18 i, Szaszkiewicza 1. Tłumaczenia niemieckie szybko!!! ▼

KROWĘ mleczną wezmę na utrzymanie za mleko. Listy Gaz. Lw. 14208

ASTRO CHIROMANTA — Z W. Lwów, Kochanowskiego 80 — parter oficyny. Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki, od 15—17. ▼

SZYJĘ, przerabiam suknie, płaszcze, kostiumy, bieliznę damską, męską, — pantofle damskie, męskie, dziecinne Janowska 11 a, mieszk. 8. ▼

1000 ZŁ. ofiaruję temu, kto dostarczy mi metrykę zaślubin Aleksandra Grzeszczuk - Grzeszczyńskiego z Jadwigą Zielińską, zamieszkałych w 1928 roku we Lwowie, Fredry 7. Listy — Dwernickiego 46, mieszkanie 8. 14188

ZAWIADOMIENIE. Znana firma M. WITKOWSKI, dawniej plac Bernardyński 2, obecnie Jakuba Strzemię 9 parter, przyjmuje wszelkie roboty krawieckie 14171

ZA CZTERY DNI — OTRZYMASZ 3.600 ZŁ., o ile jeszcze dzisiaj kupisz los za 1 zł. w szczęśliwej KOLEKTURZE Nr 320, LWÓW, ulica RUSKA l. 18 ▼

CENTRUM HANDLOWE — Lwów, Kilińskiego 1, II (naprzeciw Wiedenki): Podania, prośby, korespondencja handlowa, zgłoszenia przedsiębiorstw, tłumaczenia. Obsługa fachowa, szybka. — Korzysta Lwów i prowincja! ▼

KTO zna adres DRATNALA JÓZEFA czy też zna jego miejsce pracy, zechce łaskawie dać znać na ulicę Klonowicza 16, mieszkanie 4, I. p., prosi Brat ▼

SPÓLNIKA do pracowni mechanicznej i sklepu poszukuję. Listy Adm: Gaz. Lw. pod nr 14192

NAUKA

NIEMKA udziela lekcje niemieckiego tłumaczenia, pisanie sprawozdań ul. Kurkowa 28, mieszk. 3 13934

LEKCJE PISANIA na maszynach (kurs niem., ukr.) STENOGRAFIA niem. PRZEPISYWANIE pism niem Romańska, Zyblikiewicza 5. 4540

LEKCJE FORTEPIANU — CYTRY Prof M Lipiński PLAC HALICKI SIEDEM, II. piętro. 4400

LEKCJE gry na skrzypcach za zezwoleniem władz, Prof. F. Andruchowicz, ul. Michalskiego 11, mieszkania 8 (boczna Kochanowskiego). Zgłoszenia od godziny 14—16. 14003

ROZPOCZYNAM naukę tańca na listopad. Wieczysty, KOPERNIKA 16.

NAUKA NIEMIECKIEGO urz. konc. Tylko Głęboka 18 i Szaszkiewicza 1. Wpisy: od 10—8. Kurs od 20 zł.;!

LOKALE

POKÓJ przyjezdnym, Szeptyckich 25 mieszkanie 11, I. piętro. 13413

URZĄDZONY lokal fryzjerski w dobrym miejscu posiadam; — przyjmę spólnika z koncesją. Gaz. Lw. 13995

DUŻE niemieckie przedsiębiorstwo poszukuje od zaraz 5—6 pokojowego mieszkania na biura w centrum od zaraz. Listy Gaz. Lw. 14021

POKÓJ dla przyjezdnych, Szeptyckich 27, pierwsze piętro, ganek — na prawo 14024

NOCLEGI DLA PRZYJEZDNYCH. — Lwów, Romanowicza 16 m. 5 II. p ▼

POKÓJ dla przyjezdnych. Szeptyckich 27, II. piętro. ▼

POKÓJ kawalerski z możliwością gotowania przy uczciwej rodzinie, wynajmę od zaraz. Starowiejski, ulica Sykstuska 63, m. 3 14053

POSZUKUJĘ 3 pokoi z kuchnią (komfortowe gaz. system korytarzowy) na I lub II piętrze w okolicy bocznych ulicy Łyczakowskiej. Dobrze zapłacę. Zgłoszenia do Gaz Lwow. 14111

NOCLEGI DLA PRZYJEZDNYCH. — centrum Lwów, Rutowskiego 7 m. 1a

ODDAM trzy pokoje kuchnia, gaz. — Zgłoszenia Gaz. Lwow. 14245

PRZYJEZDNYM pokój wygodny — blisko Dworca, Jozafata 11, II. p., tylko mieszkanie 7 13726

NOCLEGI przyjezdnym. Sobieskiego l. 28, mieszkanie 9, ganek, II. piętro

ZAPŁACĘ czynsz za rok za dwa pokoje z kuchnią, z komfortem. — Na Bajkach 27, I. p., na prawo, od godz. 6-tej wiecz ▼

ZAPŁACĘ czynsz za rok, za dwa pokoje z kuchnią, z komfortem. — Listy Gaz. Lw. 14275: ▼

JEDEN lub dwa pokoje umeblowane do wynajęcia ul. Kurkowa l. 40, — mieszk. 1, Wiadomość od g. 14—17.

PRZYJMUJĘ na noclegi, Kołłątaja l. 5, mieszkanie 3. 14209

SZEPTYCKICH 25, II. P., M. 12 — ciepły POKOIK na SPANIE — dla dojeżdżających. 14286

POKÓJ umeblowany z gazem do wynajęcia, niekrępującey. ulica Wagilewicza 6, mieszk 1. ▼

POKÓJ kawalerski do wynajęcia od zaraz blisko Dworca. Listy do Adm: Gaz. Lw. pod nr 14256:

DO WYNAJĘCIA pokój z utrzymaniem. Skrzyńskiego 12, m. 2 ▼

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój oraz dwa mieszkania po jedne stancji. Kolonia Profesorska, Boberskiej l. 20, mieszkanie 5. ▼

ODNAJMĘ pokój z użyciem gazu — ewent. z częściowem umeblowaniem. Wiadomość: Michała 2, mieszkanie 2 boczna Kościuszki 14179

ODSTĄPIĘ piękne 3 pokojowe mieszkanie pełnokomfortowe w dzielnicy polsko - ukr. (oczywiście z gazem). Listy Gaz. Lw 14189

ZA zwrotem kosztów malowania i remontu, oddam 2 pokoje z kuchnią, łazienką, światłem przy ulicy Rapaporta. Wiadomość ul. Anny 1, m. 14

ZGUBY

SKRADZIONO Ausweis nr 2250 — Stadtische Strassenbahn na nazwisko Tauletz Czesława 13986

DNIA 4. 9. 1942, został zgubiony Ausweis pracy, paszport sowiecki — książeczka wojskowa, legitymacja szkoły szoferskiej na nazwisko Bazyli Jestremki i metryka żony na nazwisko Dasiewicz Irena. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem 300 zł. Plac Krakowski 2, mieszkanie 2. 13991

SKRADZIONO torebkę z dokumentami, pieniądzmi w tramwaju 1 — na nazwisko Kazimiera Oborzyńska. — Proszę o zwrot. 14051

KOTKA BIAŁA ANGORA zaginęła. — Znalazca otrzyma dobrą nagrodę. Zgłoszenia Fleszara osiem (koniec Nabielaka) dolny dzwonek. 14165

WYNAGRODZĘ oddawcę dokumentów zgubionych dnia 5. bm. przy ul. Słonecznej na nazwisko Wohlmann Sprince. Proszę o zwrot tychże na adres: Altstofferfassung J. Piskozub, Lwów, Kazimierzowska 47 ▼

ZGUBIONO Ausweis nr 590/320, na nazwisko Sittner Marcell. Znalazcę proszę o zwrot na adres: Lwów, ul. Zamarstynowska 28. 14242

ZGUBIONO dokumenty na nazwisko Gergowicz Olga, Lwów, ul. Jakuba Strzemię 2 (Lenzingstr.), oraz kartę żywnościową niemiecką na nazwisko Teresa Bisany ▼

SKRADZIONO Ausweis wyd. przez firmę „Le - Pe - Ge" Wienerstr. 12 na nazwisko Michał Kobeluch. ▼

SKRADZIONO dokumenty, paszport, sowiecki, dowód osobisty polski na nazwisko Wierzbicka Katarzyna, ulica Fleszara nr 2 ▼

ZGUBIONO metrykę wystawioną przez gminę ewangelicką we Lwowie na nazwisko Adam Nusblat, urodzonego w r. 1899 we Lwowie ▼

TALERZ gramofonu elektr. zgubiono w okolicy pl. Prusa. Zwrot Głęboka l. 21, mieszk. 8. Wynagrodzenie. ▼

5. 11. 1942 w restauracji przy ulicy Łyczakowskiej został zamieniony płaszcz męski; można odebrać: ulica Szewczenki 7, m. 3 ▼

ZGUBIONO Ausweis szkolny, legitymację tramwajową, metrykę chrztu oraz szereg innych dokumentów na nazwisko Janina Jakubowska, Lwów Św. Anny 9, m. 4 ▼

PATENT SKLEPOWY na nazwisko Bolesław Machera, Drohobycz, ulica Szewska l. 7, zgubiłem. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot pod wskazanym adresem. ▼

ZGUBIONO teczkę z dokumentami na ul. Halickiej; znalazcę proszę o zwrot do Hotelu „Róża" Sobieskiego l 7 za wynagrodzeniem. Łoboda Jan

ZGUBIONO dokumenty: rosyjski paszport i Ausweis na nazwisko Śliwa Józef, zam. Lwów, pl. Strzelecki 14, mieszkanie 11. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot dokumentów. ▼

100 artykułów

własnej produkcji w naszych sklepach:

RYNEK 17
KOPERNIKA 9
SYKSTUSKA 31
AKADEMICKA 28
HITLERRING 27
WIENERSTRASSE 67
PL. BERNARDYŃSKI 13

GALIKOL

LWOW
Kolonienstr. (Podleskiego) 6-8.
Telefon 274-64 do 68

Szmaty, czyściwo

ciemne i jasne, prane i dezynfekowane oraz ścierki 50x70 cm. z juty i konopi większe ilości do sprzedania Zgłoszenia pod „739" Biuro Ogłoszeń KRAJNA, Kraków, Adolf-Hitlerplatz 46. 4516

OGŁASZAM zgubione dokumenty — Personalausweis, Waffenschein nr 15 wyd przez Starostwo powiat Lwów, legitymację U C. K. na nazwisko: Jan Sawka, Zaszków ▼

POKÓJ przy rodzinie, Zamojskiego 6 I. p., drzwi 4 ▼

SKRADZIONO torbę z dokumentami Ausweis volksd. na nazwisko Kazimiera Marcinow i paszport rosyjski, w pociągu na linii Przemyśl Dębica 1. XI Zwrot dokumentów wynagrodzę. Mączyńskiego 11, m. 1 ▼

ZGUBIONO Bescheinigung wydany przez Deutsche Apotheke na nazw. Laszkowa Józefa. ▼

POSAD POSZUKUJĄ

ABSOLWENTKA Wydz. Chemicznego, poszukuje posady w laboratorium Listy Gaz. Lw. 13852

MGR. praw, Polak, kawaler, rozumiejący język niemiecki, zatrudniony na prowincji, poszukuje od 15 bm. odpowiedniej pracy we Lwowie najchętniej w przedsiębiorstwie handlowym. Listy Gaz. Lw 13857

MGR FARMACJI, poszukuje pracy na prowincji. Listy Gaz. Lw. 14058

MŁODA kulturalna ukrainka władająca perfekt polskim, niemieckim, francuskim, ze znajomością angielskiego pisząca biegle na maszynie, szuka odpowiedniej posady na wyjazd Ewent. w majątku ziemskim. Oferty do Gaz. Lwow. 14132

POLAK, lat 27, zdolny, przerwane studia wyższe, przyjmie posadę najchętniej na folwarku; znajomość — ukraińskiego, niemieckiego, francuskiego. Oferty Gaz. Lw. 14217:

PRZEDSTAWICIEL ustosunkowany na rynku WARSZAWY, poszukuje zastępstwa fabrycznego artykułów gospodarczych, galanteryjnych, ceramicznych lub innych. Referencje na żądanie. LEŚNIAKOWSKI, WARSZAWA. AL. Szucha 4. 14219

INŻYNIER - MECHANIK przyjmie odpowiednią posadę. Gaz. Lw. 14260

FRYZJER męski, pierwszorzędny, — młody, szybki, uprzejmy, wolny. Tylko pierwszorzędne warunki. Lwów lub wyjazd. Obszerne listy do Adm. Gaz. Lw, pod nr 14135:

POLAK młody, lat 25, przystojny — średnie wykształcenie, z kulturalnego środowiska, obejmie posadę w charakterze służącego, najchętniej u samotnego pana. Listy kierować: Ausweis nr 45, Poste - rest. Stryj. 4618

RETUSZERKA - laborantka, długoletnia praktyka, pierwszorzędna siła, poszukuje pracy, też na wyjazd. — Listy do Gaz Lw. 14151

PANI solidna, poszukuje posadę do bufetu, włada językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia: Kasprowicza l. 3, mieszkanie 6 ▼

ZEGARMISTRZ - złotnik z długoletnią praktyką, szuka zajęcia we Lwowie. Listy Gaz Lw. 14162:

MAŁŻEŃSTWA

NAJPRZYSTĘPNIEJSZE warunki, wielki dobór materialnie niezależnych. Nie zwlekając najdyskretniej kojarzę małżeństwa. Lwów, KOŚCIUSZKI 20. I p. m 3 ganek na prawo

KAWALER, lat 30, wysoki, sztyn. na posadzie, pozna pannę w celu matr Listy Gaz. Lw. 14254:

PRYWATNE

INŻ GOŁĄB FRANCISZEK proszony jest o zatelefonowanie na numer 271—45 do biura budowlanego. ▼

Redakcja przyjmuje od godz 11. Rękopisów nie zwracamy — Telefony: Sekretariatu 202-23 — Kroniki 16-21 Działu ogłoszeń 215-22 — Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada Druk Gazety Lwowskiej" Lwów, ul. Sokola 4.